

Próba integracji młodego pokolenia nacjonalistów wokół pisma „Polityka Narodowa” w latach 2008–2012

Z rozbudowanym systemem czasopism środowiskowych z pierwszej połowy XX wieku kontrastują niskonakładowe i – z wyjątkiem „Myśli Polskiej” – nie-trwałe organy prasowe równie enigmatycznych ugrupowań nacjonalistycznych powstałych po roku 1989. Na tym tle portretowany tytuł wyróżnia się nie tylko nowością, ale też pewnym nowatorstwem, wyrażającym się w próbie harmonijnego połączenia na pozór sprzecznych założeń. Cechom charakterystycznym dla pisma młodzieżowego towarzyszą atrybuty właściwe dla przedwojennych periodyków programowych. Staroświecką – a przede wszystkim kosztowną i wymagającą pod względem logistycznym¹ – formę papierową uzupełnia profil dla fanów w popularnym serwisie społecznościowym, a także własne witryny informacyjne i fora internetowe, pozwalające na ciągły kontakt z grupą docelową.² Dystrybucja odbywa się zarówno na znanym portalu aukcyjnym i ogólnopolskiej sieci księgarń, jak i za pośrednictwem kolporterów środowiskowych.³ Mimo łatwej dostępności z założenia nie jest to jednak tytuł popularny, trafiający do przypadkowych odbiorców, lecz pewnego rodzaju biuletyn kadrowy czy jak wolą zainteresowani – formacyjny. Duża zawartość trudno dostępnych informacji o bieżących wydarzeniach i tendencjach w zbliżonych nurtach politycznych z innych krajów nadaje pismu walory opiniotwórcze, a nawet może ono posłużyć jako materiał szkoleniowy dla mniej zorientowanych działaczy.⁴

¹ Decyzja o wydawaniu pisma drukiem zamiast taniej i powszechnie dostępnej, a przez to bardzo popularnej, praktyki poprzestania na prowadzeniu różnego rodzaju witryn internetowych (serwisów informacyjnych, stron partyjnych, blogów, forów, profili publicznych na portalach społecznościowych) jest manifestacją sprzeciwu wobec postmodernizmu, *Polityka narodowa dla początkujących*, „Polityka Narodowa” [dalej: PN] 2011, nr 9, s. 336.

² Znacznie częściej niż oficjalna strona internetowa pisma (polityka-narodowa.pl) aktualizowany jest jego profil publiczny na Facebooku (www.facebook.com/PolitykaNarodowa), na którym dostępne są przekierowania do wybranych informacji z zaprzyjaźnionego serwisu informacyjnego (narodowcy.net) oraz stanowiącego jego część – acz niewykazującego dużej aktywności – forum (forum.narodowcy.net).

³ Zob.: *Gdzie kupić Politykę Narodową*, polityka-narodowa.pl, dostęp: 04.04.2013 r.

⁴ Zob. działy *Współczesne europejskie ruchy prawicowe i nacjonalistyczne* (PN 2010, nr 7, s. 11–132) oraz *Europejska prawica narodowa* (PN 2011, nr 9, s. 102–155).

W ciągu pięciu pierwszych lat istnienia „Polityka Narodowa” stała się wystarczająco rozpoznawalna, by jej twórcy otwarcie aspirowali do roli animatorów odrodzenia polskiego nacjonalizmu, a zarazem architektów jego nowoczesnej postaci.⁵ Podjęli starania istotnej reorientacji i jednocześnie rozszerzenia perspektywy poznawczej w porównaniu do liderów własnego nurtu politycznego sprzed dekady. Dotychczasową koncentrację na sprawach wewnętrznych oraz demitologizacji przeszłości obozu narodowego wyparli intensywnymi poszukiwaniami tożsamości i wzorców działania dostosowanych do realiów początku nowego stulecia. Dyskusja wewnętrzna sprawia, że rozważania ideotwórcze i analizy eksperckie są wymieszane ze sporami frakcyjnymi, niewolnymi od wyrazistych aluzji, a niekiedy wręcz ataków personalnych, właściwych raczej dla publicystyki niż ambitnego pisma programowego. Mimo – dotychczas – dość krótkiego czasu ukazywania się „Polityka Narodowa” ewoluowała od roli areny służącej samooczyszczeniu przywódców Ligi Polskich Rodzin (LPR) po klęsce wyborczej z roku 2007 do rangi jednego z ośrodków kierowniczych ruchu narodowego odnowionego przez ich wychowanków. Charakterystyka ewolucji misji pisma, zapoczątkowanej wraz z rekonstrukcją zespołu redakcyjnego, a także analiza kierunków i zakresu oddziaływania na rówieśników wymagają rozszerzenia bazy źródłowej – której podstawę stanowi jedenaście zeszytów pisma i dwa wydania okolicznościowe – o publicystykę polityczną spoza jego łamów.

Rodowód i oblicze polityczne pisma

Początkowa formuła pisma była mocno osadzona w dziedzictwie głównego nurtu obozu narodowego z okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Posłużono się tytułem periodyku utworzonego w roku 1937 – jak utrzymują entuzjaści⁶ – na polecenie Romana Dmowskiego przez Jędrzeja Giertycha i Kazimierza Kowalskiego. Również podtytuł – „Pismo społeczno-polityczne poświęcone sprawom narodu” – nawiązuje do używanego przez wydawaną na emigracji, a następnie przekazaną Stronnictwu Narodowo-Demokratycznemu, „Myśl Polską”.

Czasopismo założone w roku 2008 wyraźnie odwoływało się nie tyle do całokształtu spuścizny Narodowej Demokracji, lecz przede wszystkim do tradycji giertychowskiej⁷, łączącej rygorystyczne przywiązanie do wzorów z przeszłości z próbami zaistnienia w systemie politycznym, podejmowanymi zarówno przed,

⁵ Zob.: K. Bonisławski, *Metapolityczny ruch społeczny*, 24.12.2012 r., narodowcy.net, dostęp: 14.02.2013 r.

⁶ Zob.: tenże, „*Polityka Narodowa*” – *historia i współczesność*, www.lpr.pl, dostęp: 04.08.2008; (mt), *Polityka Narodowa*, „*Wszechpolak*” 2003, nr 112, s. 46.

⁷ W. Wierzejski, *Chybiona analiza, trafne postulatory*, PN 2008, nr 4, s. 21. W. Wierzejski

jak i po 1989 roku. Pozostający po wojnie na emigracji jej prekursor wydelegował do kraju syna Macieja, który poświęcił się – przypominanemu przez zwolenników⁸ – upowszechnianiu myśli politycznej i dziejów polskiego nacjonalizmu, a jednocześnie podejmował – odnotowywane głównie przez adwersarzy – próby oddziaływania na ówczesne władze, między innymi uczestnicząc w Radzie Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa.⁹ Po roku 1989 tradycja giertychowska doczekała się instytucjonalizacji w postaci – wspieranego przez syna Jędrzeja – Stronnictwa Narodowego (senioralnego)¹⁰ oraz – reaktywowanej przez jego wnuka – Młodzieży Wszechpolskiej (MW).¹¹ Ścisłe współdziałanie obu organizacji w ostatniej dekadzie minionego wieku sprzyjało przekazaniu depozytu pokoleniu najmłodszemu. Kult seniora rodu, uprawiany w ugrupowaniach którym przewodzili w ostatnim ćwierćwieczu jego potomkowie, Daniel Pawłowicz tłumaczy współczesniem przez Jędrzeja Giertycha doktryny wypracowanej przez narodowców w latach trzydziestych.¹²

Z początkiem nowego stulecia Maciej i Roman Giertychowie przejęli niemal pełną kontrolę nad LPR. Dzięki ich poparciu mandaty eurodeputowanych i posłów – odpowiednio w latach 2004 i 2005 – a także stanowiska rządowe w latach 2006–2007 objęło wielu adeptów SN(s) i MW.¹³ Frakcja złożona z przedstawicieli młodego i średniego pokolenia, mimo podobieństwa życiorysów politycznych, nie była spójna. Sprzeciw wobec dominacji Giertychów nasilił się jeszcze przed elekcją parlamentarną z października 2007 roku.¹⁴ Poparcie zaledwie przez nieco ponad jeden procent głosujących¹⁵ sprzyjało narastaniu atmosfery rozliczeń we-

wielokrotnie podkreślał zasługi i promował poglądy J. Giertycha, którego nazywa „[...] najwybitniejszym po Dmowskim ideologu obozu narodowego”, zob.: tenże, *Ideologia narodowa Jędrzeja Giertycha*, wierszki.salon24.pl, dostęp: 04.10.2013 r.; C. Maj, E. Maj, *Narodowe ugrupowania polityczne w Polsce 1989–2001*, Lublin 2007, s. 136.

⁸ Zob.: W. Wierzejski, *Nikczemny atak! W odpowiedzi liderowi ONR*, www.prawy.pl, dostęp: 10.02.2013 r.

⁹ Wyjaśnienie udziału w radzie zob.: M. Giertych, *Z nadzieją w przyszłość*, Warszawa 2005, s. 101–104.

¹⁰ Dalej: SN(s).

¹¹ Zob.: C. Maj, E. Maj, dz. cyt., s. 69–75, 127–130.

¹² D. Pawłowicz, *Myśleć krytycznie*, PN 2008, nr 1, s. 50.

¹³ K. Jajecznik, *Pozycja Ligi Polskich Rodzin w polskim systemie partyjnym w kontekście transformacji systemowej*, [w:] *Polska transformacja. Stan i perspektywy*, red. J. Błuszkowski, „Studia Politologiczne”, vol. 10, Warszawa 2006 [artykuł dostępny w Repozytorium Centrum Nauki Otwartej pod adresem: <http://depot.ceon.pl/handle/123456789/1892>], s. 110 przyp. 5.

¹⁴ Zob.: R. Dobrowolski, *Środowisko kwartalnika „Myśl.pl” i recepcja myśli narodowej na łamach pisma*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji*, t. 2: *Od roku 1939 do początku XXI wieku*, red. nauk. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2011, s. 237–239; K. Jajecznik, dz. cyt., s. 113–114.

¹⁵ Według Państwowej Komisji Wyborczej ok. 210 tys. głosów, co przełożyło się na 1,3% (wybory2007.pkw.gov.pl, dostęp: 15.04.2013 r.). Był to miazdzący rezultat na tle poprzedniej elekcji

wewnętrznych oraz poszukiwaniu nowych strategii odzyskania pozycji politycznej. W pozbawionej znaczenia partii pozostali Wojciech Wierzejski i Maciej Giertych. Jego syn Roman zadeklarował zaprzestanie aktywności politycznej. Stopniowo oddalił się do dawnych współpracowników, przez których jest posądzany o porzucenie ideałów i próbę dołączenia do establishmentu politycznego.¹⁶

Za założyciela obecnie wydawanej „Polityki Narodowej” uważa się jej pierwszy redaktor naczelny.¹⁷ W latach dziewięćdziesiątych Wojciech Wierzejski działał w SN(s), na przełomie wieków sprawował prezesurę Młodzieży Wszechpolskiej, zaś po zawiązaniu LPR stał się jednym z najbliższych współpracowników Romana Giertycha. W pierwszym roku działalności kierowany przez niego zespół podlegał pewnym przemianom, zasadniczo jednak rekrutował się spośród – byłych lub ówczesnych – wszechpolaków i członków LPR, którzy zdobyli doświadczenie polityczne w pierwszej dekadzie nowego wieku.¹⁸ Najpoważniejszą zmianą, jak okazało się wkrótce, był awans ówczesnego prezesa MW na funkcję zastępcy redaktora naczelnego.¹⁹

Pismo założone przed upływem roku od niepowodzenia wyborczego stało się jedną z płaszczyzn debaty wewnętrznej o przyczynach ponownej marginalizacji, bilansie siedmioletniej działalności parlamentarnej, a także o planach odzyskania znaczącej pozycji politycznej. Od początku na jego łamach zarysował się spór między reprezentującym średnie pokolenie pierwszym redaktorem naczelnym a nienależącym do redakcji – do niedawna najmłodszym posłem V kadencji Sejmu RP – promotorem unowocześnienia formuły polskiego nacjonalizmu. „Polityka Narodowa”, pierwotnie pomyślana jako próba odzyskania wiarygodności, stała się areną rozliczenia odpowiedzialności politycznej po klęsce i rywalizacji o przywództwo.²⁰

parlamentarnej, w których LPR uzyskiwała około miliona głosów (ok. 8%). Zestawienie i analiza rezultatów wyborczych LPR z lat 2001–2005 zob.: K. Jajecznik, dz. cyt., s. 111, 123–124.

¹⁶ E. Maj, *Partie narodowe w III RP*, [w:] *Partie i system partyjny III RP*, red. K. Kowalczyk, Toruń 2011, s. 257; zob. też: P. Holocher, *Giertychów logika przedziwna*, www.prawy.pl, dostęp: 10.02.2013 r.; R. Winnicki, *Niemiecki nominat i grill u Giertycha*, robertwinnicki.nowyekran.pl, dostęp: 10.02.2013 r.

¹⁷ W. Wierzejski, *Dziedzictwo i zobowiązanie*, PN 2008, nr 1, s. 12.

¹⁸ W 2008 r. redakcję tworzyli: Mariusz Affek (od nru 2–3), Daniel Pawłowiec, Szymon Pawłowski, Wojciech Romerowicz, Bogusław Sobczak, Karol Wofek (od nru 4).

¹⁹ PN 2008, nr 2–3, s. 4. Konrad Bonisławski był prezesem Zarządu Głównego MW w latach 2006–2009.

²⁰ Partyjny profil pisma ilustruje lista autorów publikujących w numerze pierwszym, wśród których znaleźli się: Witold Balażak (poseł V kadencji, obecnie prezes LPR), Wojciech Bosak (obecnie członek Rady Politycznej LPR), Cyprian Gutkowski (asystent posła W. Wierzejskiego w V kadencji, obecnie członek Rady Politycznej LPR), Arnold Masin (poseł V kadencji, obecnie członek Zarządu Głównego i Rady Politycznej LPR), Mirosław Orłowski (poseł V kadencji, wiceminister edukacji w latach 2005–2006, obecnie przewodniczący Kongresu LPR), zob.: PN 2008, nr 1; www.lpr.pl; www.sejm.gov.pl, dostęp: 10.02.2013 r.

Debata po porażce – między rozliczeniem odpowiedzialności a planami odnowy

Pierwszy redaktor naczelny jako rzecznik dotychczasowej strategii politycznej

Nagła utrata relewancji sprzyjała nie tylko podsumowaniu dorobku LPR, lecz przede wszystkim zapoczątkowała debatę o formule polskiego nacjonalizmu w ciągu mijającego dwudziestolecia. Już w pierwszych numerach „Polityki Narodowej” rozwinął się ostry spór między Wojciechem Wierzejskim a młodszymi kolegami, których stanowisko kompleksowo zarysował – nienależący do redakcji – Krzysztof Bosak.

Należący do kierownictwa ligi redaktor naczelny pisma przekonuje, że układ polityczny z roku 1989 zapoczątkował – analogicznie do sytuacji powojennej – koncesjonowany system partyjny oparty na kryteriach ideologicznych.²¹ Nieprzerwaną dyskredytację nacjonalistów uważa za kontynuację propagandy z epoki poprzedniej.²² Zatem wobec niesprzyjających okoliczności „[...] reaktywację Stronnictwa Narodowego i jego rozwój, a następnie przekształcenie się w LPR można postrzegać w kategoriach cudu [...]”²³, ponieważ wbrew nieprzychylnemu stanowisku mediów partia zdobyła mandaty parlamentarne.²⁴ Uwzględniając brak doświadczenia politycznego, szczupłość zaplecza kadrowego i deficyt funduszy, aktywność LPR to – w opinii Wojciecha Wierzejskiego – „[...] wielka narodowa akcja i wielka praca społeczna, choć tylko paroletnia, za to mogąca się pochwalić realnymi i trwałymi sukcesami”²⁵, wśród których wymienia przede wszystkim wprowadzone do prawodawstwa instrumenty polityki prorodzinnej²⁶

²¹ Delimitację między nacjonalistami a establishmentem Trzeciej Rzeczypospolitej wytycza według akceptacji wartości katolickich, konserwatywności obyczajowej oraz podstawowych założeń nacjonalizmu, W. Wierzejski, *Dziedzictwo i zobowiązanie*, s. 7.

²² Współtwórcy „Polityki Narodowej” dystansują się od zarzutu antysemityzmu, który uważają za zabieg służący zatarciu granicy między nacjonalizmem a nazizmem niemieckim. Wskazują na społeczno-ekonomiczne uwarunkowania działań przeciżydowskich w okresie międzywojennym, powołując się jednocześnie na analogiczne mechanizmy konfliktów w innych krajach. Akty przemocy bagatelizują jako „incydenty”. Podkreślają również obcość przypisywanej im – także współcześnie – nienawiści rasowej. Na dowód pokazują – nieznanne szerzej lub zapomniane – postaci Jana Mosdorfa i Jana Dobraczyńskiego, nacjonalistów którzy pod okupacją niemiecką ratowali Żydów, zob.: W. Romerowicz, *Prezydent nie lubi endecji, czyli rzecz o antysemityzmie i nie tylko*, PN 2008, nr 1, s. 64–65; W. Wierzejski, *Polityka Narodowa a nacjonalizm*, PN 2008, nr 4, s. 7–9.

²³ W. Wierzejski, głos w ankiecie: *Epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy. Idea narodowa w Polsce po 1989 roku*, PN 2010, nr 6, s. 28.

²⁴ Tenże, *Dziedzictwo i zobowiązanie*, s. 8.

²⁵ Tamże, s. 11.

²⁶ Wśród instrumentów polityki prorodzinnej współpracownicy W. Wierzejskiego wymieniają

oraz próby zmian w systemie edukacji²⁷ podporządkowane pryncypiom nacjonalistów.

Uczestnicy dyskusji toczony w środowisku zgadzają się, że najbardziej znaczącym osiągnięciem małej partii parlamentarnej było programowanie świadomości społecznej. Wprowadzając do dyskursu publicznego kategorie suwerenności, tożsamości narodowej oraz zagadnienia związane z kryzysem demograficznym – jak konstataje członek kierownictwa – „[...] niewątpliwie przesunęliśmy środek debaty publicznej [...]”²⁸, zmuszając partie establishmentowe do podjęcia polemiki w kwestiach narzuconych przez ligę, a nawet sięgnięcia po stosowaną przez nią retorykę. Dzięki temu nacjonałści – jak dodaje Daniel Pawłowicz – stali się pełnoprawnymi uczestnikami debaty publicznej, co nadal pozwala im zabierać głos mimo niskiego poziomu relewancji. W konsekwencji dorobek programowy ligi z lat 2006–2007 członek jej władz, a zarazem pierwszy redaktor naczelny, uważa za znaczący potencjał polityczny. Dlatego też od numeru pierwszego w dziale *Idea i program* zamieszczone są opracowania określone jako „[...] małe manifesty naszego środowiska [...]”²⁹. Przekonuje się w nich, że wypracowana koncepcja „niesocjalistycznej wrażliwości społecznej” jest nie tylko społecznie atrakcyjna, lecz przede wszystkim wyróżnia w nich na tle pozostałych ugrupowań, a jednocześnie odpowiada na najpoważniejsze wyzwania współczesności.³⁰

Zgodność redaktorów ogranicza się do przekonania o ukierunkowywaniu dyskursu publicznego, lecz prowadzi każdego z nich do rozbieżnych wniosków. Niedawnemu przywódcy partii pozwala uzasadniać wysoką samoocenę mimo niepowodzenia wyborczego, gdyż – jak podsumowuje po upływie trzech lat – jeżeli chodzi o „[...] LPR (a ta – w moim najgłębszym rozumieniu – była nowoczesną, odważną i twórczą kontynuacją przedwojennego Ruchu Narodowego), to dorobek tej formacji (do 2007 roku) oceniam dość pozytywnie”³¹. Z optymizmem założyciela pisma kontrastuje otwarte przyznanie przez kolegę z redakcji, że jedynie

przeforsowanie ustawy przyznającej ulgę na dziecko[0]; projekt ustawy o podatkach od osób fizycznych, który w rozliczeniu uwzględniał liczbę dzieci, a także zasiłek z tytułu urodzenia dziecka (tzw. becikowe), *Program naprawy państwa, część I: Polityka prorodzinna*, PN 2008, nr 1, s. 35–36, 39; D. Pawłowicz, głos w debacie pt. *Epigoni, kontynuatorzy i uzurpatorzy idei narodowej po 1989 roku – dyskusji ciąg dalszy*, notował K. B., PN 2010, nr 7, s. 368.

²⁷ W. Wierzejski, *Dziedzictwo i zobowiązanie*, s. 10. Znamienne jest w tym kontekście pominięcie kwestii tzw. amnestii maturalnej. Uznanie edukacji za jeden z głównych obszarów zainteresowania nacjonalistów podzielają również polemici, zob.: K. Bonisławski, *Nadejście ten dzień. Pytania o tradycje, formy i treść ruchu*, PN 2008, nr 1, s. 20, 23.

²⁸ W. Wierzejski, *Dziedzictwo i zobowiązanie*, s. 8–10.

²⁹ Tamże, s. 13.

³⁰ *Program naprawy państwa*, s. 30; D. Pawłowicz, *Notatki reakcjonisty*, PN 2008, nr 4, s. 14; W. Wierzejski, *Polityka Narodowa...*, s. 9.

³¹ W. Wierzejski, głos w ankiecie: *Epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy...*, s. 27.

potrzeba zaistnienia w głównym nurcie polityki „[...] kazała angażować się narodowcom w Ligę Polskich Rodzin, którą trudno posądzać o to, by była prawdziwym stronnictwem narodowym [...]”³², a nie jedynie doraźnym instrumentem. Tłumaczy, że z braku długoterminowej strategii liga jedynie reagowała na wydarzenia wywoływane przez pozostałe partie. Do samokrytyki przyłącza się Krzysztof Bosak, wytykając kierownictwu unikanie debaty wewnętrznej, które finalnie skutkowało porzuceniem prac nad wizją metapolityczną na rzecz troski o wizerunek oparty na popularnych hasłach.³³ Zarysowana odmienność oceny LPR ujawnia zasadnicze różnice w sposobie myślenia dyskutantów. Dla jednego z członków ścisłego kierownictwa jest ona emanacją ponadczasowego ruchu nacjonalistycznego, dla byłych szeregowych posłów – jedynie zamkniętym etapem rozwoju, niewolnym od istotnych mankamentów.

Konsekwentna pochwała dotychczasowej strategii politycznej wynika z ugruntowanych poglądów Wojciecha Wierzejskiego na temat istoty i formy współtworzonego obozu politycznego. Poczucie wyjątkowości jego misji opiera na założeniach aksjologicznych oraz zasługach historycznych, z których wyprowadza „[...] «konieczność» istnienia w Polsce w ogóle formacji narodowej [...]”³⁴. Mimo gotowości do rezygnacji z delimitacji podmiotowej ruchu narodowego – która zwykle służy wykluczeniu grup konkurencyjnych – nie opowiada się jednak za otwartą debatą nad jego kształtem, której na łamach „Polityki Narodowej” domaga się Krzysztof Bosak. Wskazując enumeratywnie cechy istotne nacjonalizmu – metoda ta wkrótce posłuży jego przeciwnikom w dyskusji do porzucenia dotychczasowego ekskluzywizmu – redaktor naczelny przywołuje własne poglądy sprzed kilku lat, sprowadzające się do powielenia stylu myślenia z okresu międzywojennego. Wymienia między innymi kryterium wyznaniowe, które w opinii młodszych kolegów we współczesnych realiach wymaga większego dystansu.³⁵ Wojciech Wierzejski rezygnuje jedynie z odcinania się od słowa nacjonalizm, popierając jego rehabilitację wizerunkową.³⁶ Unika jednak poszukiwania nowych wyznaczników

³² D. Pawłowicz, *Myśleć...*, s. 50.

³³ K. Bosak, *Bankructwo mitów i rekonstrukcja ruchu*, PN 2008, nr 2–3, s. 12–13.

³⁴ W. Wierzejski, *Chybiona analiza...*, s. 25.

³⁵ K. Bonisławski oraz D. Pawłowicz podkreślają, że Kościół posoborowy uznał wielość światopoglądów i zrezygnował z popierania nurtów politycznych inspirowanych katolicyzmem. Ponadto zauważają, że obecnie katolicy w Polsce nie stanowią „moralnej większości” społeczeństwa, lecz jedną z wielu grup mniejszościowych, niezdolnych do kształtowania opinii publicznej. Opowiadają się zatem za utrzymaniem zgodności doktryny z katolicką nauką społeczną, ale też zachowaniem niezależności wobec hierarchii duchownej. Przyjęte stanowisko K. Bonisławski wspiera powołaniem na opinie goszczącego na łamach PN profesora Bogumiła Grotta, K. Bonisławski, *Kościół katolicki sojusznikiem ruchu narodowego?*, PN 2011, nr 9, s. 179–189; D. Pawłowicz, głos w debacie pt. *Epigoni, kontynuatorzy i uzurpatorzy...*, s. 368.

³⁶ W. Wierzejski, *Chybiona analiza...*, s. 21, 23; tenże, *Polityka Narodowa...*, s. 10–11.

tożsamości, gdyż jak zaznacza: „Nasza formuła była (i jest!) próbą odrodzenia jej ze zdrowych korzeni endeckich – czyli z formacji ideowej o historycznych zasługach [...]”³⁷ Przekonanie o wyjątkowej legitymacji moralno-politycznej wyklucza nastawienie reformatorskie.

Prawo do kontynuacji spuścizny największej partii politycznej wywodzącej się z okresu międzywojennego Wojciech Wierzejski opiera na podstawie składu personalnego oraz stałości haseł. W tym ujęciu działacze pamiętający czasy świetności obozu narodowego stają się strażnikami pierwowzorów. W konsekwencji przywilej określania się mianem ruchu narodowego zastrzega dla kilkuset młodych działaczy wychowanych przez seniorów³⁸, a więc ludzi o zbliżonym życiorysie politycznym.³⁹ Przedstawiając się jako uczeń mecenasa Leona Mireckiego i wychowanek SN(s), wspomina: „Poznałem tam wspaniałych działaczy – w większości Seniorów (choć nie tylko), którzy nauczyli mnie pracy organizacyjnej i dali solidne postawy trzeźwego myślenia politycznego”.⁴⁰ Deklaruje tym samym przywiązanie do dotychczasowych poglądów i metod działania, wśród których na łamach „Polityki Narodowej” promował przede wszystkim organizowanie Wszechnic Narodowych.⁴¹ Całkiem otwarcie stwierdza, że „Tylko Stronnictwo Narodowe [tzw. senioralne – przyp. K.J.] z Młodzieżą Wszechpolską, ci wszyscy Seniorzy [...], Maciej i Roman Giertychowie, całe to nasze środowisko, które na poważnie zaczęło funkcjonować w polskiej polityce – oto współczesna Endecja. Reszta to kabaret, dom wariatów lub jak kto woli – antykwariat”.⁴² Ekskluzywizm uzupełniany dyskredytacją pozostałych ugrupowań prowadzi w istocie do próby zawłaszczenia statusu depozytariuszy ponadstuletniego obozu nacjonalistycznego.⁴³ Personifikując domniemaną wyłączność, Wojciech Wierzejski twierdzi, że „Dziedzictwo, trady-

³⁷ Tenże, *Chybiona analiza...*, s. 25.

³⁸ Por.: M. Stroński, *Aktywność jako immanentna cecha Młodzieży Wszechpolskiej*, PN 2008, nr 5, s. 171–177.

³⁹ W. Wierzejski, *Chybiona analiza...*, s. 22–23; tenże, *Dziedzictwo i zobowiązanie*, s. 8; tenże, głos w ankiecie: *Epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy...*, s. 27.

⁴⁰ Tenże, *80. rocznica powstania Stronnictwa Narodowego*, PN 2008, nr 5, s. 147.

⁴¹ Są to prelekcje ogólnokrajowych i lokalnych liderów ruchu dla środowisk lokalnych, organizowane w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, a następnie przywrócone przez SN(s). W numerach 1–5 PN w odrębnym dziale relacjonowano tego typu spotkania ze zwolennikami, zob.: tenże, *Wszechnica Narodowa jako metoda działalności społecznej*, PN 2008, nr 1, s. 78; PN nr 2–3, s. 201–202.

⁴² Tenże, głos w ankiecie: *Epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy...*, s. 27.

⁴³ *Program naprawy państwa*, s. 31. Jednocześnie zespół wypracowujący podstawy programowe pod przewodnictwem W. Wierzejskiego popada w sprzeczność, ponieważ deklarowaną wyłączność i ortodoksję uzupełnia przychylnością dla ruchów ludowego i chrześcijańsko-demokratycznego uosabianych odpowiednio przez W. Witosa i W. Korfantego. W zestawieniu źródeł podmiotowych inspiracji pomija jednakże konkurencyjne nurty nacjonalizmu. Próba zawłaszczenia miana ruchu narodowego jest stałym poglądem tego autora, zob. np.: W. Wierzejski, *Co to jest Ruch Narodowy?*, [w:] tenże, *My wybieramy Polskę!*, Warszawa 2004, s. 5–6.

cje i bogate doświadczenia organizacyjne zostały przeniesione do nowej partii [...]”⁴⁴, czyli utworzonej w roku 2001 Ligi Polskich Rodzin. Kontrast znaczenia politycznego przedwojennego SN w zestawieniu ze statusem współczesnej małej partii, która utraciła status parlamentarny, podważa – czego publicysta wydaje się nie dostrzegać – wiarygodność analizowanej interpretacji.

Mimo przejścia schematów sprzed kilku dekad Wojciech Wierzejski dystansuje się od – krytykowanego na łamach „Polityki Narodowej” – nurtu „antykwarycznego”, którego przedstawiciele poszukuje wśród nieokreślonych promotorów dziedzictwa dziewiętnastowiecznego. Odpierając zarzuty Krzysztofa Bosaka o uleganie mitom „dualistycznej wizji świata” i „mesjanizmu”, ówczesny redaktor naczelny w istocie zgadza się z ich treścią, lecz ocenia je przeciwnie. W eksponowaniu własnego przywiązania do depozytu idei i metod działania nie dostrzega epigonizmu, lecz powód do dumy i źródło cennego doświadczenia. Polemikę puentuje zapewnieniem, że „[...] propozycje «na przyszłość» nas łączą. Dzieli ocena przeszłości”.⁴⁵ Zaznacza własne stanowisko, lecz zarazem nie odrzuca współpracy z młodszymi adeptami MW i LPR. Jednocześnie odcina się od skrajnych strategii politycznych w postaci eklektycznej prawicy, symbolizowanej przez nieistniejące Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN), a zarazem od nieokreślonych środowisk chuliganów.⁴⁶ Sytuuje się zatem między prosystemową prawicą a nacjonalistami radykalnymi, przedstawiając się w efekcie jako polityk wiarygodny i odpowiedzialny.

Młodzi przywódcy w roli opozycji wewnętrznej

Młodszy wiekiem przywódca – obecni lub byli wszechpolacy oraz redaktorzy „Polityki Narodowej” – punktuja błędy własnego środowiska politycznego. Utrzymujące się od lat ekskluzywne poczucie słuszności oraz moralnej legitymacji własnego ugrupowania obnażają jako przejaw niedojrzałości. Nie godzą się na zawłaszczenie etykiety ruchu narodowego przez nieliczną grupę, niezdolną do wpływania na otoczenie. Krzysztof Bosak konkluduje: „Mentalność, zdolna budować wizje autarkicznego ruchu prawych ludzi, którzy w słuszności swych intencji są skazani na sukces, więc mogą funkcjonować na odmiennych prawach niż cała reszta sceny politycznej – po doświadczeniach praktycznych ostatnich lat – odchodzi do lamusa”.⁴⁷ Podważa również naiwny mit mesjanizmu narodowców,

⁴⁴ Tenże, *80. rocznica...*, s. 147.

⁴⁵ Tenże, *Chybiona analiza...*, s. 27.

⁴⁶ Tamże, s. 22–23, 25–27.

⁴⁷ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 16.

których miejsce w systemie politycznym miałyby wynikać z racji minionej świetności i ofiar poniesionych ze strony obu totalitaryzmów. Ostro konkluduje, że „[...] dyskurs fundowany na takim ideologicznym żargonie musi skutkować politycznym kalectwem i intelektualną impotencją”⁴⁸, ponieważ w konsekwencji niezrozumienia sytuacji obecnej „[...] ruch narodowy może przestać cokolwiek znaczyć, może funkcjonować jako karykatura samego siebie, może również przestać istnieć w ogóle!”⁴⁹ W niechęci do krytycznego oglądu rzeczywistości nienależący do redakcji polemista – z którym zgadza się również ówczesny zastępca redaktora naczelnego – dostrzega egzystencjalne zagrożenie dla nacjonalistów.⁵⁰

Do krytyki epigonizmu – rozumianego jako poczucie własnej wyższości oparte na powielaniu archaicznych poglądów – przyłączają się dwaj kolejni prezesi Młodzieży Wszechpolskiej. Konrad Bonisławski przestrzega, że fałszywie pojęta ortodoksja – będąca w istocie odpowiednikiem potępianej przez nacjonalistów „poprawności politycznej” – zaprzecza znanej przestrodze Romana Dmowskiego o unikaniu „talmudyzmu”. Jego następcą usilne odczytywanie współczesnych wydarzeń za pomocą schematów interpretacyjnych sprzed dziesięcioleci nazywa karykaturą „szkoły myślenia” Dmowskiego, prowadzącą do formułowania absurdalnych przekonań. Obaj prezesi podkreślają konieczność analizy zastanych realiów politycznych przez pryzmat starcia interesów narodowych – nazywanej przez Roberta Winnickiego „technologią myślenia” – zamiast bezrefleksyjnego powielania utartych formuł.⁵¹ Uczestników dyskusji dzieli zatem nie tyle diagnoza kondycji nacjonalizmu polskiego na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku, co jej wartościowanie.

Rozbieżności dotyczące dotychczasowej strategii działania przełożyły się na szczególną ostrość sporu o ocenę Ligi Polskich Rodzin. Najmłodszy członek jej Klubu Parlamentarnego w V kadencji sejmu podkreśla, że przyczyną zaniku debaty wewnętrznej są tradycje autorytarne oraz stagnacja ideowa, wynikające z decydującej roli seniorów po roku 1989. Twierdzi zatem, że w atmosferze wodzowskich metod sprawowania władzy wątpliwości – będące nieuchronnym komponentem wszelkiej refleksji – narażają na podejrzenia o nielojalność. Ośmieszając głosy krytyki jako awanturnictwo, a także zarzucając adwersarzowi niedostateczne zaangażowanie w działalność partii⁵², Wojciech Wierzejski w istocie potwierdza – zapewne wbrew własnej woli – trafność diagnozy młodszego kolegi. W odpowiedzi zwolennik reform przypomina, że stworzenie ugrupowania zdolnego do zdobycia

⁴⁸ Tamże, s. 15.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ K. Bonisławski, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 27; K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 14–15.

⁵¹ K. Bonisławski, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 14, 27; R. Winnicki, głos w ankiecie: *Epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy...*, s. 29.

⁵² W. Wierzejski, *Chybiona analiza...*, s. 26.

mandatów parlamentarnych nie przekonało epigonów o konieczności unowocześnienia formuły, lecz ściągnęło jedynie oskarżenia o porzucenie ideałów, eklektyzm programowy, a nawet dążenie do kariery osobistej.⁵³

Kontestatorzy dotychczasowego kierownictwa i metod działania podważają głoszone przez Wojciecha Wierzejskiego uznanie LPR za ortodoksyjną kontynuatorkę tradycji SN. Zgodnie twierdzą, że jest ona wielonurtową partią populistyczną – łączącą inspiracje katolickie i tradycjonalizm obyczajowy ze sprzeciwem wobec integracji europejskiej – kierowaną jedynie przez nacjonalistów. Szacują, że jedynie kilkunastu parlamentarzystów LPR i zaledwie około dziesiątą część jej członków stanowili ludzie związani z ruchem nacjonalistycznym.⁵⁴ Podtrzymując przekonanie o ściśle endeckim charakterze współkierowanej przez siebie partii, Wojciech Wierzejski popada w pułapkę samozaprzeczenia, ponieważ oponując przeciw zarzutowi eklektyzmu ideowego jednocześnie określa LPR jako „[...] narodową, społecznie zaangażowaną [...], konsekwentnie katolicką [...]”.⁵⁵ Usilne próby obrony samodzielności organizacyjnej wynikają wprost z epigońskiego przekonania o wyłącznej legitymacji własnego ugrupowania.⁵⁶

Kryzys początkowej formuły pisma

Pierwsze miesiące ukazywania się nowego pisma obfitowały w trudności. Wydawcy nie podołali ambicji stworzenia miesięcznika, bowiem już drugi zeszyt ukazał się z numeracją podwójną. Odcinki czwarty i piąty wyszły już oficjalnie jako dwumiesięcznik. Kłopoty z dotrzymaniem zamierzonej częstotliwości wkrótce przerodziły się w kryzys zagrażający dalszemu istnieniu tytułu. W roku 2009 nie powstał ani jeden numer „Polityki Narodowej”. W tym roku niektórzy członkowie redakcji – Wojciech Wierzejski, Daniel Pawłowiec oraz wielu innych polityków LPR – zaangażowali się z kampanią wyborczą do Parlamentu Europejskiego, kandydując z listy – formalnie partii politycznej, a faktycznie polskiego oddziału ogólnoeuropejskiego – Libertasu.⁵⁷

Sprzeczności ujawnione w trakcie debaty toczony na kartach pierwszych pięciu numerów, a także kolejna porażka wyborcza doprowadziły do głębokich prze-

⁵³ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 16–18.

⁵⁴ *Narodowiec nie jest prawnym sekciarzem*, z Arturem Zawiszą rozmawia Daniel Pawłowiec, PN 2010, nr 7, s. 139; K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 11–12, 15; D. Pawłowiec, głos w debacie pt. *Epigoni, kontynuatorzy i uzurpatorzy...*, s. 367.

⁵⁵ W. Wierzejski, *Chybiona analiza...*, s. 24.

⁵⁶ Tamże, s. 21–23.

⁵⁷ Zob.: *Komitet Wyborczy Libertas. Wyniki głosowania*, pe2009.pkw.gov.pl, dostęp: 15.04.2013 r.; E. Maj, *Partie narodowe...*, s. 257.

obrażeń „Polityki Narodowej”. Założyciel i pierwszy redaktor naczelny wprawdzie pozostał w zespole, lecz funkcję przekazał dotychczasowemu zastępcy i zarazem jednemu z polemistów. Po upływie dłuższego czasu przyznał samokrytycznie: „O polityce samej się nie wypowiadam, bo dziś wyraźniej widzę, że się na niej mało znam. Trzy klęski wyborcze, które mam za sobą, dają dużo do myślenia”.⁵⁸ Pismo przejęli przywódcy młodszej generacji.

„Polityka Narodowa” jako jeden z ośrodków ruchu społeczno-politycznego

Redefinicja misji i formuły pisma

Od numeru szóstego funkcję redaktora naczelnego objął – początkowo jako pełniący obowiązki – Konrad Bonisławski, doprowadzając wkrótce do stopniowego odmłodzenia zespołu. Dołączyli do niego studenci – najczęściej historii, politologii i prawa – urodzeni w drugiej połowie lat osiemdziesiątych lub na początku kolejnej dekady, a więc młodszy od pierwotnego składu o około dziesięć lat.⁵⁹ W rezultacie pismo współtworzą byli lub obecni członkowie MW, w tym aż czterech jej prezesów z pierwszej dekady XXI wieku i początku następnej.⁶⁰ Tym samym „Polityka Narodowa”, powstała z inicjatywy byłych członków kierownictwa LPR, po zmianach nabrała charakteru półoficjalnego organu prasowego wszechpolaków, będąc zarazem przejawem ich dążenia do samodzielności w sferze publicznej względem niedawnych autorytetów.

Począwszy od roku 2010 pismo ukazywało się w znacznie zmodernizowanej i uporządkowanej formule. Od numeru szóstego w podtytule zrezygnowano z określenia jego częstotliwości ukazywania się, nadając mu charakter wydawnictwa serijnego, ale nieperiodycznego. W latach 2010–2012 zeszyty oznaczano jedynie porą roku, sugerując tym samym cykl kwartalny, jednakże ukazywały się po dwa rocznie. Zimowy numer z roku 2010 zapoczątkował proces odświeżania szaty graficznej i znacznego zwiększania objętości.⁶¹ Opatrując kolejne odcinki mottem, hasłowo odwołując się preferowanych wartości, a także posługując się symbolem

⁵⁸ W. Wierzejski, głos w ankiecie: *Epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy...*, s. 28.

⁵⁹ Od nru 6 dołączyli Marcin Białasek i Jakub Siemiątkowski, od nru 8 Maurycy Mietelski, zaś od następnego Jakub Kalus i Michał Kowalczyk.

⁶⁰ W. Wierzejski był prezesem MW w latach 1999–2000; Krzysztof Bosak: 2005–2006; Konrad Bonisławski: 2006–2009; Robert Winnicki: 2009–2013, zob.: M. Mietelski, *20 lat Młodzieży Wszechpolskiej*, PN 2010, nr 6, s. 168–169; www.mw.org.pl.

⁶¹ Zaczęto wykorzystywać oryginalne czcionki zaprojektowane przez polskich typografów; zeszyt poświęcony lewicy w całości wydrukowano czerwonym tuszem; pojawiły się fotografie wewnątrz i grafiki barwne na okładkach; niejednokrotnie ilustracje i tekst komponowano w nieregularnym ułożeniu. Jedynie pierwszy zeszyt po wznowieniu pisma liczył poniżej dwustu stron (ss. 174),

Narodowych Sił Zbrojnych, wzbogacono wymowę ideową pisma.⁶² Modyfikacje nie ograniczają się do formy, lecz przede wszystkim dotyczą struktury numerów. Prezentację i obronę dorobku LPR wyparły omówienia kondycji kulturowo-politycznej narodów⁶³, a także charakterystyki różnorodnych nurtów nacjonalizmu, w tym wywiady z ich przedstawicielami.⁶⁴

Odmłodzony zespół wprowadził wiele nowoczesnych kanałów komunikacji z odbiorcami pisma, organizując lub patronując różnorodnym przedsięwzięciom adresowanym głównie do młodego pokolenia. W roku 2010 uruchomiono portal środowiskowy narodowcy.net, zamieszczający informacje – także w formie graficznej i filmowej – i opinie wyraźnie odnoszące się do światopoglądu łączącego twórców z czytelnikami, współprowadzony przez niektórych redaktorów „Polityki Narodowej”.⁶⁵ Aktualności udostępniane w formie elektronicznej uzupełniają, niepodlegające szybkiej dezaktualizacji, rozważania programowe publikowane w piśmie drukowanym. Możliwość komentowania oficjalnych profili przez sympatyków obu publikatorów pozwala twórcom na natychmiastowe poznanie reakcji grupy docelowej.⁶⁶ Przekaz dwustronny sprzyja wytworzeniu się więzi między aspirującymi do przywództwa redaktorami a licznymi sympatykami. Jednakże – jak przestrzega nowy redaktor naczelny – wykorzystanie mediów elektronicznych nie jest substytutem tradycyjnych form aktywności politycznej, lecz jedynie ich dopełnieniem, ponieważ nie zastępuje uwiarygodnienia się wynikającego z bezpośredniego kontaktu przywódców ze zwolennikami w trak-

każdy z pięciu następnych jest od niego dwukrotnie obszerniejszy, zaś na numer siódmy składa się aż z 380 stron.

⁶² Od numeru szóstego na stronie tytułowej dodano rubrykę zatytułowaną *Idee mają konsekwencje*, zawierającą motto odnoszące się do tematu przewodniego; u dołu okładki pojawiło się hasło *Nacjonalizm – Tożsamość – Kultura – Imperium*; od numeru dziewiątego umieszczane jest zawołanie *Jutro należy do nas!*, a na odwrocie karty tytułowej godło Związku Jaszczurczego, a następnie Narodowych Sił Zbrojnych.

⁶³ Zob.: K. Bonisławski, *Czas polityki narodowej w Europie*, PN 2011, nr 9, s. [6].

⁶⁴ Próba uwzględnienia szerokiej perspektywy powoduje ryzyko poważnych błędów rzeczowych, a zarazem wizerunkowych – ponieważ zdarza się, że autorzy w artykułach poświęconych nacjonalistom uwzględniają włoskich neofaszystów lub niemieckich neonazistów z NPD (por. *Czy dla Europy narodów jest jeszcze jakaś nadzieja – współczesne europejskie ruchy prawicowe i nacjonalistyczne*, PN 2010, nr 7, s. 30–38, 41; M. Mietelski, *Europejskie partie nacjonalistyczne a kwestia imigrantów*, PN 2011, nr 9, s. 60–61, 64) – a także niekonsekwencji, gdy swobodnie rozdzielają sympatię dla różnych ruchów etnoregionalnych (por. artykuły poświęcone statusowi Flandrii, Kosowa i Śląska: *To wy jesteście przykładem dla innych narodowców. Wywiad z Batrem von Guchtem*, rozm. M. Kowalczyk, PN 2012, nr 11, s. 164–173; Ł. Walczak, „Dziś Kosowo, jutro Śląsk”. *Działalność Ruchu Autonomii Śląska a separatyzm oraz obawy o integralność terytorialną Polski*, PN 2012, nr 11, s. 174–215).

⁶⁵ Do obu redakcji należą: M. Kowalczyk, M. Mietelski, J. Siemiątkowski, *Teczki współpracowników*, PN 2012, nr 10 i 11.

⁶⁶ Zob.: www.facebook.com/PolitykaNarodowa; www.facebook.com/narodowcy.

cie manifestacji ulicznych oraz debat i konferencji organizowanych na uczelniach wyższych.⁶⁷

Odnowioną „Politykę Narodową” wyróżniają cechy typowe dla pisma młodzieżowego. W odróżnieniu od pierwszych pięciu numerów od roku 2010 buduje ona swoją renomę nie na zamieszczaniu artykułów napisanych przez autorytety naukowe w zakresie badania dziejów i myśli politycznej nacjonalizmu⁶⁸, lecz także na wprowadzaniu własnego przekazu do wybranych nurtów kultury popularnej. Na swoich łamach popularyzuje dorobek sprzyjających nacjonalistom wykonawców muzyki tożsamościowej lub hip-hopowej, a także promuje komiksy o tematyce historycznej.⁶⁹ Często ogłaszane patronaty wyrażają ambicje redakcji do roli nie tylko ośrodka politycznego, ale też oddziałującego na styl życia sympatyków. W najnowszym numerze zostały nimi objęte zarówno wydarzenia kulturalne (koncert „polskiego rapu patriotycznego”), polityczne (konferencja poświęcona Marszowi Niepodległości 2012 oraz łódzkiej manifestacji antykomunistycznej), jak i historyczne (uczczenie rocznicy Narodowych Sił Zbrojnych [dalej: NSZ]).⁷⁰

Starannie dobrane instrumenty komunikacji społecznej sprzyjają uformowaniu wokół pisma środowiska politycznego niespajanego więzami organizacyjnymi, lecz wspólnotą postaw i poglądów. Rezygnacja z rekrutacji członków organizacji na rzecz zabiegania o przychylność zwolenników sprzyja próbom poszerzenia zaplecza społecznego. W warszawskim klubie N44, prowadzonym przez osobowości znane wśród wszechpolaków, organizowano – relacjonowane następnie na łamach „Polityki Narodowej” – spotkania i cykle szkoleniowe z działaczami ugrupowań nacjonalistycznych, zarówno krajowych (MW, ONR), jak i zagranicznych (Jobbik).⁷¹ Redakcja z sympatią odnosi się również do radykalnych odłamów konserwatyzmu – niektórych nurtów monarchizmu oraz tradycjonalistów integralnych.⁷² Kontakty

⁶⁷ K. Bonisławski, *Maszerować cały rok. Dziesięć wniosków z Marszu Niepodległości 2011*, PN 2012, nr 10, s. 296.

⁶⁸ Zob.: J. Bartyzel, *Nacjonalitaryzm, czyli demokracja narodowa*, PN 2008, nr 4; B. Grott, *Nacjonalizm ukraiński jako faszyzm*, PN 2008, nr 5; W. Konarski, *Państwo narodowe – zmierzch czy czasowe zaćmienie? Casus Europy*, tamże.

⁶⁹ *Zejsz z Parnasu, aby zabrać głos w debatach społecznych* – wywiad z Leszkiem Kaźmierczakiem – Eldo, rozm. N. Czarniecki, M. Białasek, PN 2011, nr 9; Karol „Pjus” Nowakowski: *utożsamiam się z hasłem Bóg, Honor, Ojczyzna*, PN 2011, wyd. specjal., s. 1, druk luźny, kopia elektroniczna w zbiorach autora; K. Bonisławski, *Między literaturą a filmem*, PN 2011, nr 8, s. 299–304.

⁷⁰ PN 2012, nr 11, s. [296].

⁷¹ *I Szkoła Zimowa Młodzieży Wszepolskiej*, notowali K. B., J. S., PN 2010, nr 7, s. 370–377; W. Nowel, *Szkoła Jesienna Młodzieży Wszepolskiej*, PN 2011, nr 8, s. 294–298; J. Siemiątkowski, *W klubie „Polityki Narodowej” o sukcesie węgierskiego Jobbiku*, tamże, s. 290–293.

⁷² Do udziału w debacie przedstawicieli młodego pokolenia polskiej prawicy, zorganizowanej w lutym 2010 roku, zaproszono Adama Witczaka, reprezentującego ONR oraz Organizację Monarchistów Polskich (*I Szkoła Zimowa. . .*, s. 374, zob.: *Wywiad Reakcjonisty.pl z Adamem T. Witczakiem*,

z innymi nurtami pozwalają postawić pytanie o spójność tożsamości politycznej ruchu organizowanego wokół badanego pisma.

Potrzeba odnowy ideowej

Dostrzegając główną słabość współczesnego nacjonalizmu w „[...] braku kompleksowej, nowoczesnie opisaney i osadzonej w tradycji, zadowalającej propozycji metapolitycznej [...]”⁷³, młodzi przywódcy recenzują zaniechania poprzedników, którzy przez dziesięciolecia przestawali na wspomnianiu minionej świątyni obozu i gorszących sporach o tytuł spadkobierców utraconej potęgi. Pierwszym zadaniem – zarówno co do rangi, jak i kolejności – które przed sobą stawiają, jest zatem wypełnienie „pustki koncepcyjnej” odziedziczonej po epigonach.⁷⁴ Rozczarowany dorobkiem „[...] nielicznych wtajemniczonych seniorów-kapłanów [...]” Daniel Pawłowicz przypomina, że „[...] Idea narodowa jest własnością całego narodu i musi być zwrócona narodowi w formie publicznych pytań [...]”⁷⁵, adresowanych także do jego szeregowych członków. Przyznając sobie prawo do emancypacji intelektualnej, młodzi przywódcy rozpoczęli proces całkowitego uniezależniania się od niedawnych mentorów.

Wolność uczestnictwa w debacie środowiskowej uzupełnia postulat swobody rozważań. Upatrując sensu polityki w praktykowaniu idei, współtwórcy „Polityki Narodowej” tłumaczą, że tradycja nie jest archiwum gotowych rozwiązań, lecz jedynie sposobu myślenia. Szacunek dla seniorów nie jest tożsamy z adaptacją idei zdezaktualizowanych.⁷⁶ Wychodząc z powyższego założenia Krzysztof Bosak zastanawia się, czy nie nadszedł „może czas najwyższy [by – przyp. K. J.] odciąć się od pewnych jej obszarów, które nie są z dzisiejszej perspektywy jakkolwiek użyteczne”.⁷⁷ Redaktorzy pisma nie tylko oddalają kierowany pod adresem nacjonalistów zarzut bezsilnego powtarzania idei w niezmienionym brzmieniu, lecz zarazem wypierają się zaścianowości, gdyż – jak przekonuje naczelny – „Nie sięgamy bezrefleksyjnie ani po pożółkłe strony dawnych wydawnictw, nawet tych

reakcjonista.pl, dostęp: 05.02.2013 r.). Zamieszczano także reklamy portalu konserwatyzm.pl (PN 2011, nr 8, s. 298) oraz „Reakcjonisty. Pisma tradycjonalistycznej prawicy” (PN 2011, nr 9, s. 267).

⁷³ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 24.

⁷⁴ K. Bonisławski, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 14; D. Pawłowicz, *Mysleć...*, s. 50; tenże, *Notatki...*, s. 14; B. Sobczak, *Wszechstronność działania, otwartość myślenia...*, PN 2008, nr 4, s. 15–16.

⁷⁵ D. Pawłowicz, *Mysleć...*, s. 50.

⁷⁶ Wyrazem poważania dla seniorów jest m.in. wspomnienie postaci przedwojennego wszechpolaka i żołnierza NSZ, który do niedawna wspierał redakcję, [bez autora], *Pożegnanie mecenasa Zdzisława Krzemińskiego*, PN 2010, nr 6, s. 10.

⁷⁷ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 22.

największych, ani ślepo nie podążamy za intelektualnymi modami, nowinkami czy synkretycznymi tworamiz Polski i z zagranicy”.⁷⁸ Ratunek przed „syndromem kserokopiarki” – rozumianym jako zanik pracy ideotwórczej – dostrzega w debacie środowiskowej. Wyrazem nowego spojrzenia jest powoływany manifest, w którym nowy redaktor naczelny nie narzuca kanonu ideowego, lecz ogranicza się do wytyczenia pola rozważań. Określa negatywne punkty odniesienia, odnosząc się zarówno do innych ideologii, jak i błędów własnego środowiska.⁷⁹ Uwzględnianie inspiracji zewnętrznych jest nie tylko wyrazem odwrotu od dyktatu przeszłości na rzecz wzorców aktualnych, lecz także elementem diagnozy współczesności, a równocześnie redefinicji tożsamości ideowej. Jednakże wbrew zapewnieniom o samodzielności intelektualnej manifest ideowy całego zespołu redakcyjnego powieli koncepcje antyliberalne z lat trzydziestych XX wieku.⁸⁰

Okoliczności przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI wieku wszechpolacy – byli lub obecni – skupieni wokół „Polityki Narodowej” odczytują jako sprzyjające odrodzeniu nacjonalizmu pod warunkiem unowocześnienia jego treści i formy. Jak trafnie spostrzegł Daniel Pawłowicz, „[...] polityka jest obszarem realizacji programów, a nie obszarem ich powstawania”⁸¹, ponieważ uwikłanie w grę interesów partyjnych odwraca uwagę od stałej potrzeby pogłębionej refleksji nad obserwowanymi przemianami. Patrząc z tej perspektywy, utrata znaczenia politycznego przez LPR jest okazją do zapoczątkowania odnowy ideowej i ponownego zaprojektowania ruchu narodowego. Ogłaszają więc rozpoczęcie „pracy u podstaw”, gdyż – jak zapowiada redaktor Pawłowicz – „Mamy przed sobą perspektywę krótkiego, kilkuletniego boju o utrzymanie środowiska, modernizację ideologii narodowej i wypracowanie nowych celów politycznych”.⁸² Doświadczenia zgromadzone w ciągu siedmiu lat obecności w głównym nurcie polityki przekonały przywódców z młodego pokolenia, że stabilność poparcia społecznego jest funkcją więzi aksjologicznych łączących ich z wyborcami. Zrozumieli, że bez atrakcyjnej oferty ideowej nie nawiążą – zerwanego przed kilkoma dekadami – kontaktu z rodakami.⁸³

⁷⁸ K. Bonisławski, *Naczelny głos*, PN 2010, nr 6, s. [9].

⁷⁹ Tamże, s. [4, 7–9]; K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 22; D. Pawłowicz, *Myśleć...*, s. 50.

⁸⁰ PN 2011, wyd. specjal., s. 1; *Polityka narodowa dla początkujących*, s. 338–339. Przekonując, że optymalny ustrój polityczny godzi elitaryzm z powszechnością udziału, autorzy dokumentu kopiują założenia – nie podając nazwy – niesprecyzowanej koncepcji Organizacji Politycznej Narodu. Przywoływana idea upowszechnienia własności nie jest nowatorska, lecz odwołuje się do koncepcji gospodarki narodowej Adama Doboszyńskiego.

⁸¹ D. Pawłowicz, *Notatki...*, s. 12.

⁸² Tamże, s. 14.

⁸³ Tamże, s. 12–13; tenże, *W poszukiwaniu logiki jutra*, PN 2010, nr 7, s. 224–230; B. Sobczak, *Wszechstronność...*, s. 15–16.

W przekonaniu działaczy aspirujących do objęcia przywództwa w umiarkowanym nurcie nacjonalizmu długotrwała hegemonia światopoglądu opartego na aksjomatach liberalizmu wyczerpuje się, sprzyjając wzrostowi zapotrzebowania na wizje alternatywne. Szans na zaistnienie w roli poważnej opozycji upatrują we wprowadzaniu do dyskursu publicznego pragmatycznych odpowiedzi na mankamenty zastanego ładu społeczno-politycznego. W zgodnej opinii Krzysztofa Bosaka, Konrada Bonisławskiego i Daniela Pawłowca to właśnie nacjonaści najpełniej wyrażają obawy zwykłych obywateli w kwestii integracji europejskiej, kryzysu demograficznego czy fiaska polityki wielokulturowości. Nienależący do redakcji Krzysztof Bosak podkreśla, że w świecie konsumpcji i mediów masowych całościowe wizje są przeżytkami, stąd – w istocie pozorny – odwrót od ideologii na rzecz pojedynczych idei, promowanych oddzielnie jako recepty na konkretne problemy. Proponuje więc rezygnację z eksponowania afiliacji i retoryki nacjonalistycznej, zakładając, że bez nasilania sporu ideologicznego łatwiej przekonają obywateli do swoich racji. Ukięrowanie zainteresowania opinii publicznej oraz włączanie własnych propozycji ówczesny prezes MW i zarazem zastępca redaktora naczelnego przedstawia jako stopniowy demontaż wyłączności liberałów na kształtowanie świadomości społecznej.⁸⁴ Oryginalność światopoglądową postrzegają zatem jako atut własnego środowiska.

Redaktorzy „Polityki Narodowej” odrzucają porozumienie z wielonurtową prawią, uznając, że współdziałanie z liberałami kompromituje motywację patriotyczną. Podkreślając jednolitość ideową establishmentu ponad podziałami partyjnymi, argumentują konieczność uformowania opozycji autentycznej.⁸⁵ Kontestują zatem próby syntezy ideologii, nie tylko ze względu na nieuchronny brak koherencji stanowisk hybrydowych⁸⁶, lecz przede wszystkim na doświadczenia bezsilności ZChN w latach dziewięćdziesiątych, powtórzonej w kolejnej dekadzie przez LPR. Dlatego też Daniel Pawłowiec sprzeciwia się próbom włączenia się do głównego nurtu politycznego za cenę wyrzeczenia się wybranych

⁸⁴ *Polityka narodowa dla początkujących*, s. 339; K. Bonisławski, *Czas polityki narodowej...*, s. [6]; tenże, *Naczelnny głos*, s. [4–6]; tenże, *Nadejdzcie ten dzień...*, s. 17; K. Bosak, głos w debacie pt. *Epigoni, kontynuatorzy i uzurpatorzy...*, s. 368–369; tenże, *Bankructwo mitów...*, s. 18–19, 21; D. Pawłowiec, *W poszukiwaniu...*, s. 230.

⁸⁵ Na dowód przypominają ratyfikację traktatu lizbońskiego głosami wszystkich ugrupowań parlamentarnych, [bez tytułu], PN 2011, wyd. specjal., s. [6].

⁸⁶ Dokonując porównawczego przeglądu orientacji prawniczych J. Siemiątkowski podważa zasadność zadawnionego stereotypu o związkach konserwatyzmu z nacjonalizmem i przypomina o modernizacyjnym charakterze preferowanej ideologii; wyklucza współpracę z monarchistami ze względu na rozbieżne koncepcje podmiotu suwerennego; podkreśla odmienną ontologię społeczną „liberalizmu konserwatywnego”; wskazuje też na nadmierny uniwersalizm chrześcijańskich demokratów oraz kult państwa uprawiany przez republikanów, tenże, *Ruch narodowy a prawica*, PN 2012, nr 10, s. 45, 54–55, 60–68.

przekonań.⁸⁷ Jego młodszy kolega z redakcji przestrzega, że niespójne połączenia – na przykład konserwatyzmu z nacjonalizmem – nie wyrażają sprzeciwu wobec rządzących, lecz – o czym świadczą losy dwóch wymienionych partii – wciągają do establishmentu politycznego, odbierając możliwości kontestacji. Dystans światopoglądowy – nie tylko wobec liberałów, ale także centroprawicy – postrzegają jako warunek własnej wiarygodności, szczególnie w oczach młodziży.⁸⁸

Podzielając potrzebę alternatywy wobec liberalnego wariantu demokracji, środowisko skupione wokół „Polityki Narodowej” nie jest zgodne w kwestii strategii jej prezentowania. Różnica wieku nie pozwoli jednakże oddzielić przekonanych o konieczności łagodzenia wizerunku nacjonalizmu od zwolenników radykalizacji.

Za stonowanym wizerunkiem nacjonalizmu opowiada się Konrad Bonisławski, gdyż jak tłumaczy należy stopniowo wprowadzać do debaty treści sprzeczne z przyzwyczajeniami odbiorców, by nie zrazić ich wyrazistością sądów. Jak dodaje Bogusław Sobczak, aktualizacja „idei narodowej” – tak nazywają własną doktrynę – sprowadza się do racjonalnego uzasadnienia umiarkowanych treści. Do postulatu ostrożności przyłącza się – nienależący do redakcji – Krzysztof Bosak. Zaleca rezygnację z agresywnej retoryki, narażającej użytkowników na dalszą dyskredytację jako rzekomych „faszystów”, co – mimo swej nierzetelności – skutecznie podważa wiarygodność zaatakowanych w oczach mniej zorientowanych obywateli. Poszukując możliwości unowocześnienia nacjonalizmu odcina się od udziału w licytacji radykalizmu, skutecznie utrwalając izolację. Puentuje, że uzyskanie znaczącej pozycji politycznej nie wymaga kontrowersyjnych haseł, lecz stworzenia „trzeciego dyskursu” na prawicy, odróżniającego nacjonalistów od konserwatystów i liberałów.⁸⁹

Ambicję wpisania się w dyskurs publiczny w obecnym kształcie krytykuje Wojciech Wierzejski, zarzucając byłemu koledze z LPR przyjęcie punktu widzenia przeciwników ideologicznych. Zamiast polemiki z liberałami, których zalicza do szeroko pojętej lewicy, proponuje pielęgnowanie tradycyjnych idei nacionali-

⁸⁷ D. Pawłowicz, *W poszukiwaniu...*, s. 228. Potępia tym samym – unikając odwołań personalnych – poczynania po 2007 roku R. Giertycha, któremu niektórzy spośród byłych lub obecnych wszechpolaków zarzucają przejście na pozycje prosystemowe. Zob.: K. Bosak, *Zmiana zaangażowań: Czas na Ruch Narodowy* 22.12.2012, krzysztofbosak.salon24.pl, dostęp: 02.04.2013 r.; R. Winnicki, *Niemiecki nominat...*; por.: *Ludzie chcą zmian*, z R. Giertychem rozm. E. Olczyk, „Rzeczpospolita” 19 stycznia 2013 r.; *Spowiedź Giertycha*, rozm. R. Grochal, W. Szacki, „Gazeta Wyborcza”, 15 września 2012 r.

⁸⁸ K. Bonisławski, *Nadejdzcie ten dzień...*, s. 17, 26; J. Siemiątkowski, *Ruch narodowy...*, s. 68.

⁸⁹ K. Bonisławski, *Nadejdzcie ten dzień...*, s. 23; K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 17–19, 21–23; *Narodowiec nie jest pravicowym sekciarzem...*, s. 138; B. Sobczak, *Przywrócić blask idei narodowej*, PN 2008, nr 2–3, s. 128–129.

stycznych.⁹⁰ Do stronników bezkompromisowej formuły nacjonalizmu zalicza się również o kilkanaście lat młodszy Jakub Siemiątkowski. Przedstawiciel najmłodszego pokolenia przekonuje: „W czasach nadchodzącej mobilizacji społecznej mas i radykalizmu ruch narodowy musi powrócić do swojej prospołecznej postawy, która leży u jego korzeni”⁹¹, a więc w dorobku zarówno Jana Ludwika Popławskiego i Zygmunta Balickiego, jak i narodowych radykałów. Bezradności prawicowych epigonów przeciwstawia bezkompromisowość – charakterystyczną również dla współczesnych nacjonalizmów w Europie – będącą odpowiedzią na oczekiwany – od dziewięćdziesięciu lat⁹² – kryzys liberalizmu. Definiując nacjonalizm jako przeciwieństwo zupełne dominującego światopoglądu⁹³, redaktor Siemiątkowski nie tylko wyklucza jakikolwiek kompromis z prosystemową prawicą, ale wręcz otwiera drogę do nasycenia reprezentowanej ideologii wybranymi wątkami o proweniencji lewicowej, zamaskowanymi retorycznie jako „prospołeczne”.⁹⁴

Wyciągając wnioski z długotrwałej marginalizacji oraz porażki wyborczej z roku 2007, przywódcy należący do najmłodszej generacji zauważają, że o trwałości i znaczeniu ruchu politycznego nie decyduje domniemana legitymizacja programu, lecz umiejętność przekonywania do głoszonych racji. W konsekwencji rywalizacja polityczna jest wtórna, ponieważ „Polem starcia jest splot życia uniwersyteckiego, medialnego i kulturalnego, a ścierają się na nim rywalizujące o rząd dusz dyskursy”.⁹⁵ Rzeczywista „Władza tkwi w zdolności do skutecznej komunikacji i modyfikowania języka”⁹⁶, a zatem sprawuje ją nurt ideowy, którego przedstawiciele programują umysły obywateli. Zachęteni osiągnięciami LPR we wprowadzaniu nowych wątków do debaty młodzi reformatorzy zapowiadają, że „[...] odzyskanie pojęć języka publicznego to jedno z najpilniejszych naszych zadań”.⁹⁷ Zdają sobie bowiem sprawę, że obecnie zasadniczą słabością nacjonalizmu polskiego jest brak przychylności inteligencji, warstwy która w największym stopniu kształtuje świa-

⁹⁰ W. Wierzejski, *Chybiona analiza...*, s. 20–21; tenże, *Różnice między myślą narodową (prawicową) a liberalną (lewicową)*, PN 2008, nr 5, s. 152.

⁹¹ J. Siemiątkowski, *Ruch narodowy...*, s. 78.

⁹² Tezę o załamaniu cywilizacyjnym Europy opartej na wzorach liberalnych ogłosił R. Dmowski na drugim zjeździe MW w kwietniu 1923 r., zob.: K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, s. 24–30.

⁹³ W sferze światopoglądowej przeciwstawia przywiązanie do wartości chrześcijańskich, w społecznej – zarzuca liberałom odpowiedzialność za skutki kryzysu gospodarczego, zaś w politycznej przyjmuje orientację antysystemową, zob.: J. Siemiątkowski, *Ruch narodowy...*, s. 76–83.

⁹⁴ Tenże, *Refleksje nacjonalisty po Marszu Niepodległości*, PN 2012, nr 10, s. 284–285; tenże, *Ruch narodowy...*, s. 77–78, 80, 82–83.

⁹⁵ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 19.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ K. Bonisławski, *Nadejdzcie ten dzień...*, s. 19.

domość społeczną. W opinii Krzysztofa Bosaka, by ją pozyskać, „W pierwszej kolejności trzeba odrzucić przedwojenny jeszcze paradygmat jedności formacji intelektualnej i politycznej. Włączanie ludzi, których zadaniem jest kreowanie myśli i udział w debacie publicznej, w ramy partyjnej lojalności w dzisiejszych realiach może się skończyć tylko katastrofą”.⁹⁸ Postulowana niezależność elit jest jednym z wielu uzasadnień dla porzucenia archaicznego imperatywu posłuszeństwa, które młodzi wypowiedzieli, rozpoczynając w roku 2008 na kartach „Polityki Narodowej” polemikę z przedstawicielami dotychczasowego kierownictwa. To właśnie w rówieśnikach Krzysztof Bosak i Konrad Bonisławski pokładają nadzieję na odświeżenie retoryki i wizerunku nacjonalizmu. Wraz z upływem dwóch dekad od przełomowego roku 1989 dorosło pokolenie nieobciążone sporami z przeszłości, a jednocześnie dysponujące wykształceniem wyższym i rozeznaniem tendencji zachodzących w ruchach nacjonalistycznych w innych krajach. Fachowość i rola opiniotwórcza młodej inteligencji, zabierającej głos w trakcie konferencji uniwersyteckich i debat otwartych, ma zapewnić umiarkowanym nacjonalistom pozycję poważnej alternatywy dla paradygmatu liberalnego, równoważąc zarazem wizerunek sprawnych manifestantów.⁹⁹

Odmłodzony zespół edytorski przeformułował oblicze ideowe „Polityki Narodowej”. Pozostało ono wprawdzie areną rozliczenia odpowiedzialności za niedawną przeszłość, lecz monolog frakcji przywódczej na temat trwałości dorobku LPR, mimo klęski wyborczej, uzupełniły próby diagnozy sytuacji społeczno-ideowej i projektowania strategii odrodzenia nacjonalizmu. Perspektywę marginalnej partii politycy młodej generacji zastąpili ambicjami samodzielnego uprawiania myśli politycznej.

Powrót do koncepcji obozu politycznego

Siedmioletnia obecność LPR w głównym nurcie polityki przekonała liderów skupionych wokół „Polityki Narodowej”, że wyczerpała się formuła scentralizowanej partii politycznej. Blisko współpracujący z nimi Artur Zawisza stawia tezę, że ekskluzywizm – w omawianym przypadku wyrażający się w przejęciu kierownictwa przez Romana i Macieja Giertychów oraz kulcie seniora rodu – nie tylko nieuchronnie potęguje tarcia frakcyjne, ale przede wszystkim uniemożliwia korektę nieskutecznej strategii. Argumentuje, że przez dwie dekady działacze aspirujący do roli przywódców narodu koncentrowali się na rywalizacji wewnątrz partii pozbawionych wpływu, nie umiając zarazem pozyskać poparcia grup podatnych na

⁹⁸ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 21.

⁹⁹ K. Bonisławski, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 18–19, 23–24, 27; K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 18–19, 21–23.

ich ofertę programową. Na dowód przywołuje różnego typu spółdzielnie – oparte na zasadzie solidaryzmu i zapewniające podmiotowość gospodarczą narodu – które mogłyby stać się nie tylko społecznym, ale również finansowym zapleczem ruchu nacjonalistycznego. Stanowisko polityka prawicowego średniego pokolenia podziela Sławomir Pszenny – młody działacz szczebla lokalnego – który dodaje, że hegemonia jednej frakcji osłabiła LPR jako całość, ponieważ jej kierownicy stracili wsparcie struktur terenowych. Przywódcy związani z pismem niepowodzenie wyborcze z roku 2007 zgodnie uznają za potwierdzenie, że próba odtworzenia liczącej się siły politycznej wymaga uprzedniego zorganizowania zaplecza społecznego.¹⁰⁰

Wyciągając wnioski z doświadczeń własnych, ale też powołując się na pierwotną – niezrealizowaną – koncepcję Obozu Wielkiej Polski, współtwórcy portretowanego tytułu prasowego odżegnują się od konkurencji wewnątrz ideologii.¹⁰¹ Odnosząc się do anachronicznych wzorców autorytarnych – współpracujący z redakcją – Krzysztof Bosak puentuje: „Taka genetyczna skaza ruchu narodowego czyni go nieprzystosowanym do współczesnych reguł życia społecznego. Ruch złożony z dużych hierarchicznych organizacji jest o wiele mniej efektywny, mniej trwały, mniej wreszcie użyteczny politycznie niż złożony z sieci różnych niezależnych ośrodków, inicjatyw i stowarzyszeń spajanych wspólnym ideowym mianownikiem”.¹⁰² Otwarcie krytykuje – wielokrotnie powtarzany przez założyciela „Polityki Narodowej” – aksjomat dyscypliny.¹⁰³ Wyjaśnia, że w odróżnieniu od partii politycznych, usiłujących tłumić dyskusję wewnętrzną – nieumiejętnie maskującą kult wodzostwa – frazeologią jedności, ruch społeczno-polityczny jest tworzony przez wielu przywódców, których status podlega nieustannemu sprawdzaniu. Ciągła weryfikacja zdolności do mobilizacji członków i poszerzenia kręgu zwolenników nadaje ruchowi autentyczność, a w konsekwencji trwałość i moc oddziaływania. Ponieważ we współczesnej atmosferze niechęci do jednoznacznych przekonań żadna organizacja nie zdobędzie przewagi – jak wyjaśnia Robert Winnicki – niezbędne jest „[...] tworzenie sieci powiązanych ze sobą [...] najróżniejszych podmiotów zagospodarowujących jakiś wycinek rzeczywistości na naszą modłę”.¹⁰⁴ Uzupełniając rozumowanie kolegów, wśród głównych zadań Konrad Bonisławski wymie-

¹⁰⁰ K. Bonisławski, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 27; *Narodowiec nie jest prawicowym sekciarzem...*, s. 140–141, 145–146, 148; D. Pawłowicz, *Nie potępiamy LPR*, „Myśl Polska” 2012, nr 7–8; S. Pszenny, *Grassrots czyli o lokalnych strukturach*, PN 2010, nr 6, s. 144–145.

¹⁰¹ *Polityka narodowa dla początkujących*, s. 336–337.

¹⁰² K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 16.

¹⁰³ Zob.: W. Wierzejski, *Obowiązki wszechpolskie*, [w:] tenże, *My wybieramy...*, s. 15; tenże, *O organizacji, celach i zadaniach Młodzieży Wszechpolskiej*, Warszawa 2002, s. 15.

¹⁰⁴ R. Winnicki, *Polacy, polska młodzież i Młodzież Wszechpolska w dobie globalizacji*, PN 2010, nr 7, s. 324.

nia przeorientowanie treści protestów z roszczeń społeczno-gospodarczych na żądania o charakterze kulturowo-politycznym, by rozbudzenie pragnienia wolności zbiorowej i poszanowania tożsamości wspólnotowej przeważało nad postulatami bezpłatnego dostępu do służby zdrowia czy studiów. Nie lekceważy tym samym kondycji materialnej rodaków, lecz łączy zagadnienia z różnych sfer w pojemną formułę ruchu zarówno społecznego, jak i politycznego. Proponowana przez byłych prezesów MW¹⁰⁵ – z czasem również Wojciech Wierzejski przyjął argumentację młodszych kolegów¹⁰⁶ – strategia odrodzenia nacjonalizmu w epoce postmodernizmu jest w istocie odpowiednikiem formuły obozu narodowego sprzed stulecia.¹⁰⁷

Dotychczasowy ekskluzywizm zastępując ofertą ścisłej współpracy organizacji ogólnopolskich, reprezentujących różne nurty nacjonalizmu, a także doceniając znaczenie niesformalizowanych inicjatyw lokalnych urzeczywistniających cele ruchu na własnym terenie, rolę ośrodka koordynującego całokształt działań redaktorzy rezerwują dla prowadzonego pisma. Powołując się na prekursorów nacjonalizmu polskiego, Konrad Bonisławski przypomina: „Redakcje pism, inaczej niż obecnie, były wtedy centrami życia społecznego i kulturalnego, pełniąc funkcje, które dzisiaj posiadają łącznie partie polityczne, instytuty badawcze i [...] reakcje niektórych gazet”.¹⁰⁸ Dlatego też – jak dodają Krzysztof Bosak i Wojciech Wierzejski – pierwszym etapem scalenia rozproszonych grup nacjonalistycznych we wpływowy ruch społeczno-polityczny winno być powołanie pisma ideowego, wokół którego skupią się nowi przywódcy. Scenariusz stworzenia „syndykatu metapolitycznego”¹⁰⁹ realizują od kilku lat kwartalnik „Myśl.pl” i właśnie „Polityka Narodowa”.¹¹⁰ Zakładając, że „Tylko alians wielu konkretnych, autentycznych robionych z pasją, samodzielnych inicjatyw może być w stanie kreować w życiu publicznym nowy dyskurs”¹¹¹ wśród uczestników ruchu, wymieniają także wydawnictwa, zespoły eksperckie, prasę i media elektroniczne oraz przychylnych komentatorów politycznych. Różnorodne podmioty w zamierzeniu nie tylko stałyby się areną debaty ideowej, lecz także pozwoliłyby na swobodną dystrybucję infor-

¹⁰⁵ R. Winnicki pełnił najwyższą funkcję w stowarzyszeniu w latach 2009–2013, *Młódzież Wszechpolska ma nowe władze*, 16.04.2013 r., mw.org.pl, dostęp: 16.04.2013 r.

¹⁰⁶ Rezygnując z uzurpacji wyłączności jednej partii na rzecz równoprawnego udziału wielu organizacji w sprawowaniu suwerenności narodowej, zaadaptował ideę społeczeństwa obywatelskiego do potrzeb własnego obozu politycznego, W. Wierzejski, *Spoleczeństwo obywatelskie a obywatelski naród. Liberalny nacjonalizm?*, PN 2011, nr 9, s. 277.

¹⁰⁷ K. Bonisławski, *Maszerować cały rok...*, s. 294–295; K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 16; tenże, głos w debacie pt. *Epigoni, kontynuatorzy i uzurpatorzy...*, s. 365–366.

¹⁰⁸ K. Bonisławski, *Nadejdzcie ten dzień...*, s. 16.

¹⁰⁹ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 24.

¹¹⁰ Zob.: R. Winnicki, głos w ankiecie: *Epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy...*, s. 30–31.

¹¹¹ K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 24.

macji, ponieważ – jak skarży się obecny redaktor naczelny – media popularne, przemilczając lub manipulując faktami, uniemożliwią nacjonalistom pełnoprawny udział w debacie publicznej.¹¹² Konkludują zatem, że od uformowania własnych elit oraz wypracowania nowych kanałów komunikacji zależy skuteczność starań o umasowienie ruchu.

Rozumiejac, że zdobycie wpływów politycznych przez nacjonalistów wymaga „pracy u podstaw”, współtwórcy pisma zestawiają sytuację współczesną z warunkami funkcjonowania wczesnej endecji. Powołując się na strategię „łagodnego panowania”, Daniel Pawłowicz przypomina, że prekursorzy nacjonalizmu – stanowiący opozycję antysystemową – umiejętnie neutralizowali oddziaływanie nieprzychylnych im instytucji państwowych. Mimo że nie dysponowali przymusem, stali się moderatorami całokształtu życia społecznego. Na wieloaspektowy proces przewodzenia rodakom składało się nie tylko kształtowanie mentalności przez publicystów, artystów i naukowców, ale także animowanie rozwoju gospodarczego. Wymagający nieustannego odnawiania status przywódców osiągnęli dzięki angażowaniu się w różnorodnych organizacjach społecznych, dzięki czemu krzewili własne idee w środowiskach niepodatnych na bezpośrednią agitację polityczną. Aktualność tego argumentu podkreśla Bogusław Sobczak, wyjaśniając, że współcześnie obecność nacjonalistów w wielu sferach życia społecznego wymusza nie tyle ich antyestablishmentowe nastawienie, co niechęć znacznej części społeczeństwa do uczestnictwa w polityce, a także dystans wobec nacjonalistów.¹¹³

Misję organizacji kadrowej, której członkowie i adepci zasilają różnorodne struktury obywatelskie, Konrad Bonisławski i Robert Winnicki powierzają Młodzieży Wszechpolskiej. Odróżniając orientację polityczną od zaangażowania partyjnego, przekonują, że stowarzyszenie działające w ostatnich latach pod ich prezesurą ogranicza się do formowania postaw, a więc poprzestaje na przygotowaniu zaplecza społecznego dla ruchu nacjonalistycznego, zarazem nie uczestnicząc w rywalizacji politycznej. Popadają jednak w sprzeczność, gdyż w tych samych enuncjacjach wyobrażają supremację nacjonalistów. Robert Winnicki zapewnia: „Nieliczna, ale dobrze zorganizowana, walcząca o dominację w państwie i społeczeństwie mniejszość może skutecznie wpływać na kształtowanie się oblicza narodu”.¹¹⁴ Strategię sterowania życiem społecznym przez środowisko ideowe,

¹¹² *Polityka narodowa dla początkujących*, s. 336–337, 339; K. Bonisławski, *Historia przyśpieszyła. Czas nowych idei*, PN 2012, nr 10, s. [5–7]; tenże, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 25, 27; tenże, *Maszerować cały rok...*, s. 294–295; K. Bosak, *Bankructwo mitów...*, s. 19, 24–25; D. Pawłowicz, *Myśleć...*, s. 51; W. Wierzejski, *Dziedzictwo i zobowiązanie*, s. 11.

¹¹³ [bez autora], *Marsz Niepodległości to nie wszystko, czyli jak wspomagać Ruch Narodowy przez pozostałe 364 dni w roku*, PN 2012, nr 10, s. 280; D. Pawłowicz, *Naród „tu i teraz”*, PN 2011, nr 9, s. 36–37, 40–41, 46; B. Sobczak, *Wszechstronność...*, s. 16–18.

¹¹⁴ R. Winnicki, *Polacy, polska młodzież...*, s. 324.

zdolne do dyktowania kanonów świadomości społecznej, jeden z przywódców szczebla regionalnego uwiarygodnia przykładem – wywodzących się z Komitetu Obrony Robotników – socjalliberałów, spośród których rekrutuje się establishment polityczny Trzeciej Rzeczypospolitej. Swoisty plan penetracyjny, docelowo służący scaleniu środowisk o zbliżonej orientacji aksjologicznej, jest próbą zapoczątkowania autentycznego – zgodnego z od dawna używanym samookreśleniem – ruchu nacjonalistycznego, faktycznie koordynowanego przez wszechpolaków.¹¹⁵

Skupieni wokół pisma młodzi przywódcy zamierzają „rozszerzać ideały” w grupach niesympatyzujących z establishmentem polityczno-medialnym. Dotychczas większość podejmowanych inicjatyw adresowali do rówieśników, ponieważ uważają że nie zdążyli oni przywyknąć do schematów mentalnych propagowanych przez ów establishment. Obecny redaktor naczelny, a zwłaszcza opowiadający się za radykalizacją ruchu nacjonalistycznego Jakub Siemiątkowski proponują rozszerzenie zaplecza społecznego o wspólnoty – a więc grupy nieoparte na interesie ekonomicznym – wśród których wymieniają nie tylko katolików, lecz również związkowców i kibiców piłkarskich, których postrzegają jako społeczności nie tylko niereprezentowane, ale wręcz represjonowane przez rządzących.¹¹⁶

Młodzi przywódcy wzorują się na praktyce funkcjonowania wczesnej endecji, ponieważ w obliczu współczesnego zaniku masowych partii politycznych formuła ruchu społeczno-politycznego ponownie staje się przydatna nie tylko do rekrutacji zwolenników, lecz przede wszystkim pozyskania od nich różnorodnego wsparcia. Dystrybucja „Polityki Narodowej” przez największy portal aukcyjny pozwala nie tylko ominąć trudności logistyczne, lecz przede wszystkim tworzy listę adresową osób zainteresowanych poczynaniami powstającego ruchu. Bezpośredni kontakt z potencjalnymi darczyńcami jest niezwykle cenny dla ruchu antyestablishmentowego. Nacjonałści skarżą się, że w ostatnich latach minister kultury dotuje wyłącznie wydawnictwa lewicowe i liberalne, odmawiając wsparcia finansowego prasie prawicowej.¹¹⁷ Gotowość do rzeczywistego, a nie tylko deklaratywnego, wspierania ruchu służy również jako kryterium selekcji i weryfikacji lojalności. W opinii Daniela Pawłowca za narodowców mogą uważać się jedynie osoby, które nawet drobnymi datkami, lecz regularnie zasilają konta organizacji należących do

¹¹⁵ K. Bonisławski, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 17–21; M. Stroński, *Aktywność...*, s. 177–181; R. Winnicki, *Polacy, polska młodzież...*, s. 318–323.

¹¹⁶ K. Bonisławski, *Maszerować cały rok. Dziesięć wniosków z Marszu Niepodległości 2011*, PN 2012, nr 10, s. 290–291; tenże, *Nadejdzie ten dzień...*, s. 17; J. Siemiątkowski, *Ruch narodowy...*, s. 77–78.

¹¹⁷ Zob.: MM [M. Mietelski], *Granty dla poprawnych politycznie*, 2 luty 2012 r., narodowcy.net, dostęp: 04.04.2013 r.; MM, *Prawica i lewica razem po ministerialne dotacje*, 14 listopad 2012, narodowcy.net, dostęp: 04.04.2013 r.

ruchu.¹¹⁸ Bezpośrednie świadczenia materialne nie wyczerpują oczekiwań animatorów odnowy oblicza nacjonalizmu. Nie mniejszą wagę przywiązują do konieczności profesjonalizacji kadr, ponieważ pozyskiwanie grantów z instytucji publicznych na konkretne projekty, propagujące zasadnicze kwestie programowe, wymaga pracy kwalifikowanej. Stąd też – dodaje Bogusław Sobczak – miarą zaangażowania i autorytetu działacza są również osobiste osiągnięcia edukacyjne, zawodowe i społeczne. Spośród młodych i wykształconych dwaj kolejni prezesi MW zamierzają wyłonić zespoły eksperckie pracujące na rzecz ruchu oraz zarządców i pracowników fundacji urzeczywistniających wybrane idee. We własnym pokoleniu redaktorzy poszukują nie tylko kandydatów na uformowanych ideowo manifestantów, lecz także inteligentów tworzących potencjał ruchu i przełamujących kojarzony z nim stereotyp bojówkarzy.¹¹⁹

Zapowiadając wszechstronne unowocześnienie nacjonalizmu polskiego – obejmujące zarówno aktualizację oferty programowej, jak i rezygnację ze sporów partyjnych na rzecz zawiązania sieci autonomicznych podmiotów – liderzy skupieni wokół odnowionej „Polityki Narodowej” uzasadniają – niewyartykułowany otwarcie, lecz praktykowany – postulat wymiany pokoleniowej kierownictwa ruchu nacjonalistycznego.¹²⁰

Stosunek do Marszów Niepodległości

Przy założeniu, że kontestacja zastanych realiów jest obecnie głównym determinantem pozycji nacjonalistów w systemie politycznym, zespół przygotowujący „Politykę Narodową” wspiera – organizowane od 2010 roku¹²¹ – Marsze Niepodległości.¹²² Rocznicę odtworzenia nowoczesnego państwa polskiego młodzi

¹¹⁸ D. Pawłowiec, *Pieniądże i Idea, czyli jak traktować swoje obowiązki na poważnie*, 18.01.2013, narodowcy.net, dostęp: 14.02.2013; zob.: K. Bonisławski, *Nadejdzcie ten dzień...*, s. 25; B. Sobczak, *Wszechstronność...*, s. 16–18.

¹¹⁹ K. Bonisławski, *Nadejdzcie ten dzień...*, s. 17, 19, 25; B. Sobczak, *Wszechstronność...*, s. 16–19; R. Winnicki, głos w ankiecie pt.: *Prawica a polski obóz narodowy*, PN 2012, nr 10, s. 38.

¹²⁰ B. Sobczak, *Wszechstronność...*, s. 18; D. Pawłowiec, *Myśleć...*, s. 51.

¹²¹ Manifestacje organizowane przez nacjonalistów do 2009 r. przyciągały po kilkuset uczestników, rekrutujących się przede wszystkim spośród działaczy ugrupowań, zob. np.: *19.11.2007: Narodowe Święto Niepodległości*, www.nop.org.pl, dostęp: 13.03.2013 r.; K. Bonisławski, *Maszerować cały rok...*, s. 290.

¹²² Wśród współorganizatorów wymieniane są również: Stowarzyszenie Marsz Niepodległości; portale: narodowcy.net, autonom.pl, endecja.pl; czasopismo „Glaukopis”, MW oraz wywodzące się z niej Stowarzyszenie Akademia Orła, ONR, zespoły reprezentujące różne gatunki muzyczne (Irydion, Horytnica, United Patriots, Sprzymierzeni, Zjednoczony Ursynów), [bez autora], *Marsz Niepodległości to nie wszystko...*, s. 280.

przywódcy wykorzystują do wyjaśnienia szerokiemu kręgowi odbiorców historycznych przesłanek obecnej orientacji antyestablishmentowej. Przypominając, że przedwojenny obóz narodowy dysponował najszerszym poparciem społecznym, przede wszystkim elit i warstw średnich, usiłują neutralizować stereotypowe postrzeżenie reprezentowanego przez nich nurtu ideologicznego jako nieuchronnego zagrożenia dla ładu państwowego. By sfalsyfikować utożsamienie nacjonalizmu z radykalizmem, w wydaniu specjalnym z roku 2012 zamieścili długą listę nazwisk wybitnych twórców kultury, społeczników i bohaterów Polski Podziemnej należących lub sympatyzujących z obozem kierowanym przez Romana Dmowskiego. Ażeby zakwestionować rzetelność nieprzychylnych opinii, Jakub Siemiątkowski zestawia zaangażowanie jego politycznych spadkobierców w wysiłki niepodległościowe w XX wieku – eksponując przy tym rolę Żołnierzy Wyklętych – ze szczególnym natężeniem skierowanych przeciw nim represji, za których ciąg dalszy uważa dyskredytację nacjonalistów podtrzymywaną po roku 1989. Związany z redakcją Artur Zawisza konkluduje, że współcześnie nacjonałiści są wykluczani z głównego nurtu polityki nie ze względu na przypisywany im radykalizm, lecz konsekwentną kontestację liberalizmu.¹²³ Podkreślając dystans ideologiczny, podważa tym samym bezstronność oponentów i komentatorów.

Wielotysięczne demonstracje, transmitowane na żywo i obszernie komentowane przez publicystów, wpisują się w kontekst zabiegów o wiarygodność. Redaktorzy Pawłowicz i Siemiątkowski odnotowują z satysfakcją przystąpienie do Komitetu Poparcia Marszu Niepodległości nie tylko przywódców drobnych ugrupowań prawicy antyestablishmentowej, wielu znanych publicystów, naukowców, kombatanów NSZ, a nawet popularnych muzyków, lecz także zwiększenie w ostatnich dwóch latach zainteresowania dziejami ruchu nacjonalistycznego, skutkujące ich popularyzacją w formie publikacji i konferencji naukowych. Wsparcie części środowisk inteligentkich równoważy wizerunek radykałów, który – paradoksalnie – utrwalają uliczne manifestacje. Jednocześnie ranga wydarzenia, wynikająca z rosnącej z każdą edycją liczby uczestników oraz nagłośnienia przez dziennikarzy szczegółów jego przebiegu, pozwala nacjonalistom odzyskać – utraconą po porażce wyborczej z roku 2007 – możliwość dodawania tematów do debaty politycznej i narzucania retoryki. Prawo zabierania głosu w sprawach publicznych cenią szczególnie, ponieważ – jak zauważa Daniel Pawłowicz – w ostatnich latach nowe nurty lewicy, promujące przemiany obyczajowe radykalnie sprzeczne z tradycyjnymi poglądami nacjonalistów, uzyskały reprezentację parlamentarną.¹²⁴

¹²³ J. Siemiątkowski, *Polscy narodowcy wczoraj i dziś*, PN 2012, wyd. specjal., s. 2, druk luźny w zbiorach autora; *Narodowiec nie jest prawniczym sekciarzem...*, s. 142–143.

¹²⁴ D. Pawłowicz, *Maszerujemy aż do zwycięstwa*, PN 2012, nr 10, s. 287–288; J. Siemiątkowski, *Refleksje nacjonalisty...*, s. 284, 286.

Stopniowe przełamywanie utrwalonej niechęci do ideologii ułatwia jej nosicielom prezentowanie bieżącego stanowiska.

Rehabilitacja tradycji politycznych, na które powołują się organizatorzy marszów, przygotowuje uczestników i odbiorców relacji medialnych na prezentowany w ich trakcie współczesny sens walki politycznej pod hasłem obrony niepodległości. Anonimowi autorzy jednodniówki sygnowanej tytułem pisma zauważają, że istnienie państwa demokratycznego nie wyczerpuje wszystkich jej atrybutów. Przekonując, że rozwój socjotechnik i środków przekazywania informacji pozwala nielicznym elitom politycznym programować świadomość milionów przeciętnych obywateli, popadają jednakże w pułapkę podwójnych standardów. Zastaną hegemonię idei o proveniencji liberalnej diagnozują jako stan zniewolenia mentalnego, równoznaczny z faktyczną utratą suwerenności przez naród tytularny mimo odtwarzania procedur demokratycznych, jednocześnie aspirując do przejścia roli obecnego establishmentu.¹²⁵ Coroczne manifestacje 11 listopada w zamierzeniu redaktorów „Polityki Narodowej” nie są jedynie cyklicznymi epizodami, lecz kulminacyjnymi momentami nieustannej walki o świadomość społeczną, toczonej między partiami parlamentarnymi a nacjonalistami, sytuującymi się w roli bezkompromisowej opozycji. Współorganizatorzy marszów nie tylko starają się podzielić system partyjny według kryterium stosunku do suwerenności, lecz przede wszystkim zapoczątkować wyrazisty podział socjopolityczny, utrudniający uniknięcie wpisania się w dychotomię obrońców niepodległości i obojętnych lub wręcz stronników internacjonalizacji.¹²⁶ Dlatego też w przygotowanej na tę okazję jednodniówce zapewniają, że „[...] Marsz nie ma nic wspólnego z obecną elitą polityczną. Nie utożsamia się też z żadną inną, funkcjonującą obecnie partią. Jest inicjatywą oddolną gromadzącą wiele różnych środowisk i ludzi o różnych poglądach”.¹²⁷ Sytuując się w roli wyłącznych obrońców zagrożonej suwerenności, usiłują wytworzyć trwałe zapotrzebowanie na masowy ruch nacjonalistyczny.

Rozbieżnością założeń ideowych względem partii parlamentarnych przywódcy skupieni wokół pisma tłumaczą nieustannie podejmowane próby poszerzenia zaplecza społecznego przez organizowanie lub wspieranie demonstracji ulicznych.¹²⁸ Wydarzenia tego typu są sprawdzianem zdolności mobilizacyjnych animatorów powstającego ruchu społeczno-politycznego. Nauczeni doświadczeniem główni or-

¹²⁵ Por.: [bez tytułu], PN 2012, wyd. specjal., s. [6]; M. Stroński, *Aktywność...*, s. 177–181; R. Winnicki, *Polacy, polska młodzież...*, s. 324.

¹²⁶ W. Tumanowicz, R. Winnicki, [bez tytułu], PN 2011, wyd. specjal., s. [3]; K. Bonisławski, *Historia przyspieszyła. Czas nowych idei*, PN 2012, nr 10, s. [5]; tenże, *Maszerować cały rok...*, s. 296; J. Siemiątkowski, *Refleksje nacjonalisty...*, s. 286.

¹²⁷ [bez tytułu], PN 2011, wyd. specjal., s. [6].

¹²⁸ Zob. dział *Patronaty: Idzie antykomuna*, Łódź, 15.12.2012 r., PN 2012, nr 11, s. 296; *Marsz 70 lat Narodowych Sił Zbrojnych*, 22.09.2012, tamże.

ganizatorzy Marszów Niepodległości zrezygnowali z eksponowania roli własnych organizacji, które – MW, a zwłaszcza ONR – samodzielnie nie zdołały przyciągnąć licznych zwolenników. Niewielkie ugrupowania, postrzegane powszechnie jako radykalne, dzięki wyrzeczeniu się wyłącznej słuszności integrują nacjonalistów i prawicę antyestablishmentową pod własnym przywództwem, lecz pod szyldem niezależnego stowarzyszenia powołanego w tym celu. Świadomie unikają wyrażania kompleksowych i wyrazistych deklaracji programowych, ponieważ poprzestając na kontestacji „poprawności politycznej” w formie ogólnych haseł – sprzeciwu wobec UE czy potępienia przemian obyczajowych – znajdują akceptację nacjonalistów z wielu nurtów i organizacji¹²⁹, a nawet skrajnej – w znaczeniu nieestablishmentowej – prawicy. Kierownik Główny ONR w ankiecie „Polityki Narodowej” przyznaje, że nie rozdziela jednoznacznie zakresu kontynuacji „podstaw programowych” z okresu międzywojennego od ich przystosowania do wymogów XXI wieku. Poszerzenie zasięgu oddziaływania społecznego nacjonalistów Jakub Siemiątkowski interpretuje jako narastanie nastrojów buntu, dopełniających gotowość do rywalizacji z partiami parlamentarnymi o „rząd dusz”.¹³⁰

Przejęcie inicjatywy w kwestii obchodów święta państwowego jest wyzwaniem rzuconym establishmentowi przez dotychczas marginalny nurt bezkompromisowej opozycji. W opinii redaktorów Bonisławskiego i Siemiątkowskiego każdorazowy wzrost liczby uczestników Marszów Niepodległości sprawił, że ich „[...] adwersarze medialno-polityczni nie udają już bezstronnych obserwatorów, tylko są uczestnikami życia publicznego, nawet bardziej znaczącymi od organizacji i partii o otwarciu politycznym charakterze”.¹³¹ Nieskrywanym zaangażowaniem dziennikarzy – a właściwie publicystów – po stronie partii parlamentarnych redaktor naczelny tłumaczy „niechęć do jednej ze stacji telewizyjnych”, dając zarazem do zrozumienia, że wozy transmisyjne podpalone w trakcie rozruchów po marszu w roku 2011 nie zostały wybrane przez sprawców przypadkiem. Odnosząc się do zapowiedzianego na kolejny rok przemarszu pod patronatem Prezydenta RP oraz

¹²⁹ Proces odchodzenia ONR od radykalizmu na rzecz pozyskiwania środowisk tradycjonalistycznych – konserwatywnych, katolickich i kombatanckich charakteryzuje jego działacz, zob.: A. T. Witzczak, *ONR – powrót na scenę? Rekonstrukcja radykalnego skrzydła formacji narodowo-katolickiej?*, [w:] *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, red. B. Grott, O. Grott, Kraków 2012, s. 320, 325, 327, 329–331.

¹³⁰ P. Holocher, głos w ankiecie pt.: *Prawica a polski obóz narodowy*, PN 2012, nr 10, s. 39; D. Pawłowicz, *Maszerujemy...*, s. 286; J. Siemiątkowski, *Refleksje nacjonalisty...*, s. 282–283; A. Zawisza, *Narodowcy nadchodzą*, 13.03.2013 r., www.prawy.pl, dostęp: 14.03.2013 r.; A. T. Witzczak, dz. cyt., s. 319–320, 329–330, 332–334.

¹³¹ K. Bonisławski, *Maszerować cały rok...*, s. 293. Uzasadniając potrzebę rozwoju mediów przychylnie nastawionych do nacjonalistów, których przekaz równoważyłby opinie nadawane przez stacje uznane za wyrazieli światopoglądu liberalnego, K. Bonisławski opiera się na – niewypowiedzianym – przekonaniu o nieuchronnym braku bezstronności wszelkich komentatorów i nadawców.

ograniczeń wolności zgromadzeń – uzasadnianych potrzebą zapobieżenia zamieszkom – autorzy wydania okolicznościowego zarzucają partiom establishmentowym zwalczanie wszelkich niezależnych ruchów społecznych, wśród których wymieniają kibiców piłkarskich i protestujących przeciwko podpisaniu umowy ACTA, rekrutujących się przede wszystkim spośród młodego pokolenia. Młodzi nacjonaści skarżą się na prowokowanie rozruchów i brutalność policji w trakcie marszów, ilustrowaną przez uczestników materiałami filmowymi zamieszczanymi na popularnym portalu. By uzasadnić tezę o represyjnej polityce władz, zestawiają praktykę skazywania uczestników tego typu zgromadzeń za przewinienia porządkowe przy jednoczesnej łagodności sądów dla mafii i osób odpowiedzialnych za wprowadzenie stanu wojennego. Zarzucają władzom niekonsekwencję, ponieważ próby kontroli środowisk niepokornych przedstawiają jako troskę o praworządność a jednocześnie – jak zauważa Konrad Bonisławski – tolerują przyjazd z Niemiec bojówek skrajnej lewicy.¹³²

Wspieranie marszów sprawia, że portretowane pismo nie jest wyłącznie areną wypracowania nowoczesnej formuły organizacyjnej i programowej nacjonalizmu, lecz także – zgodnie z przyjętym tytułem – aktywnym uczestnikiem gry politycznej.

Redakcja wobec zapowiedzi powołania Ruchu Narodowego i innych środowisk nacjonalistycznych

Przejęcie pisma w roku 2010 przez członków i adeptów Młodzieży Wszechpolskiej – nowy redaktor naczelny był jej prezesem do roku poprzedniego – zbiegło się w czasie z organizowanym przez wszechpolsaków i Obóz Narodowo-Radykalny pierwszym Marszem Niepodległości. Stopniowe nawiązywanie współpracy w połowie pierwszej dekady XXI wieku między ugrupowaniami, które przez kilkanaście lat reprezentowały odmienne nurty nacjonalizmu, wynikało z przeciwstawnych, a zarazem jednoczesnych przemian wewnętrznych. Po utracie przez LPR statusu partii parlamentarnej wszechpolsacy ponownie zainteresowali się radykalnymi odmianami współczesnych nacjonalizmów. W tym samym czasie krystalizował się ogólnopolski ONR, którego działacze – jak twierdzi autor szkicu monograficznego i zarazem uczestnik – odeszli od subkultury skinheadów w kierunku wartości katolickich, a nawet konserwatywnych.¹³³ Nawiązanie trwałej współpracy ugrupowań skrajnych z umiarkowanymi legitymizuje Robert Winnicki, przekonując o komplementarności bezkompromisowego sprzeciwu wobec „[...] demoliberalnego ter-

¹³² [bez tytułu], PN 2012, wyd. specjal., s. [6]; K. Bonisławski, *Maszerować cały rok...*, s. 291–294; J. Siemiątkowski, *Refleksje nacjonalisty...*, s. 282–283.

¹³³ A. T. Witeczak, dz. cyt., s. 330.

roru kulturalnego, medialnego i politycznego [...]”¹³⁴ oraz – wzorowanego na metodach działania wczesnej endecji – ponownego rozbudzania świadomości narodowej. Pierwsze sygnały o powołaniu Ruchu Narodowego (RN) pojawiły się po marszu w 2011 roku na łamach nieprzychylnych nacjonalistom „Gazety Wyborczej”. Prezes MW i Kierownik Główny ONR natychmiast zaprzeczyli planom tworzenia stronnictwa politycznego, lecz zarazem ponowili wezwanie do zawiązania ruchu społeczno-politycznego.¹³⁵ Oficjalną zapowiedź utworzenia RN ogłosili dopiero rok później, w trakcie wiecu politycznego zwołanego w tym celu bezpośrednio po Marszu Niepodległości.¹³⁶

Wywodzący się z Młodzieży Wszechpolskiej członkowie zespołu wydającego „Politykę Narodową” nie ukrywają pełnego poparcia dla powstającego Ruchu Narodowego.¹³⁷ Dbają jednakże o zachowanie personalnej i formalnej odrębności ośrodków powstającego ruchu społeczno-politycznego. Żaden z redaktorów nie należy do organów kierowniczych formacji politycznych (MW i RN) mimo ich ścisłej współpracy oraz wspólnoty postaw.¹³⁸ Pozorna niezależność nie przysłania jednak związków funkcjonalnych.

Krystalizująca się stopniowo koncepcja Ruchu Narodowego, będącego próbą instytucjonalizacji zaplecza społecznego pozyskanego na kanwie popularności Marszów Niepodległości¹³⁹, jest otwarta na różnorodne środowiska nacjonalistyczne – wedle określenia użytego przez Daniela Pawłowca – „[...] poza nieistotnym marginesem [...]”.¹⁴⁰ Wbrew zapewnieniom publicyście marsze nie stały się „[...] zaczątkiem oddolnego ruchu społecznego [...] łączącym różne odłamy Ruchu Narodowego [...]”¹⁴¹, lecz niedookreślonej jeszcze inicjatywy politycznej kierowanej przez byłych lub obecnych wszechpolsaków. Jak wyjaśnia Jakub Siemiątkowski, „największą manifestacją narodową od 1939 roku” kierują – za pośrednictwem

¹³⁴ R. Winnicki, *Narodowy demokracja do narodowych radykałów*, 15.04.2012 r., narodowcy.net, dostęp: 10.02.2013 r.

¹³⁵ G. Szymanik, *Powstaje wspólna formacja skrajnej prawicy – Ruch Narodowy*, „Gazeta Wyborcza”, 16 listopad 2011 r., s. 1; R. Winnicki, P. Holocher, *Oświadczenie MW i ONR nt. artykułu „GW”*, 16.11.2011 r., mw.org.pl, dostęp: 17.12.2011.

¹³⁶ Zob.: R. Winnicki, przemówienie na Agrykoli po Marszu Niepodległości 2012, 11.11.2012, www.youtube.com, dostęp: 13.03.2013 r.

¹³⁷ W dniu ogłoszenia deklaracji ideowej RN na oficjalnym profilu zadeklarowano, że „«Polityka Narodowa» jest jednym z pism wspierających Ruch Narodowy [...]”. www.facebook.com/PolitykaNarodowa, dostęp: 27.03.2013 r.

¹³⁸ Wyjątkiem było sprawowanie przez K. Bonisławskiego funkcji prezesa MW i zastępcy redaktora naczelnego w latach 2008–2009, *Noty o Autorach*, PN 2008, nr 5, s. 220.

¹³⁹ K. Bonisławski, *Maszerujemy ruch...*

¹⁴⁰ D. Pawłowicz, *Maszerujemy...*, s. 286. Wyklucza tym samym – bez wymieniania nazwy – NOP, które od kilku lat 11 listopada organizuje manifestacje we Wrocławiu, *Marsz Patriotów – zwycięstwo nacjonalizmu!*, 12.11.2012, www.nop.org.pl, dostęp: 13.03.2013 r.

¹⁴¹ D. Pawłowicz, *Maszerujemy...*, s. 287.

Stowarzyszenia Marsz Niepodległości – MW i ONR, zaś pozostałe ugrupowania jedynie przyłączają się, akceptując tym samym uformowane już grono przywódców.¹⁴² Rozwój „Polityki Narodowej” oraz wzrost frekwencji na najbardziej rozpoznawalnej demonstracji 11 listopada jest problematyczny dla pozostałych środowisk nacjonalistycznych, dlatego też większość konsekwentnie je przemilcza.¹⁴³ Nowoczesny profil pisma oraz zainteresowanie radykalnymi odmianami ideologii z uznaniem przyjmują jedynie wydawcy popularnego e-zina kibiców jednej ze stołecznych drużyn piłkarskich, zachęcając zarazem do większej otwartości na własne środowisko, które od dawna zasila demonstracje nacjonalistów.¹⁴⁴

Trudności z ustosunkowaniem się do inicjatyw podejmowanych przez młodych przywódców mieli przede wszystkim współtwórcy LPR. Dwa lata po porażce wyborczej jej były lider, a zarazem założyciel MW, celebrował dwudziestolecie działalności razem z – wówczas nowym prezesem – Robertem Winnickim¹⁴⁵; zaś w roku 2011, mimo usunięcia ze składu redakcji większości działaczy wywodzących się z LPR, wsparł finansowo wydanie numeru ósmego „Polityki Narodowej”. Znacząco ewoluował też stosunek do Marszu Niepodległości jego ojca Macieja, który jako przewodniczący Rady Politycznej – wraz z ówczesną prezes Zarządu Głównego LPR – wszedł w skład Komitetu Poparcia pierwszej edycji imprezy, zaś w roku 2012 – w czasie ostrej polemiki przywódców MW i ONR z jego synem Romanem¹⁴⁶ – nawoływał wszechpolaków do zaprzestania współpracy z ONR jako sprzecznej z tradycją narodowych demokratów. W zamian zachęcał do udziału w marszu prowadzonym przez prezydenta, argumentując, że po raz pierwszy przedstawiciel państwa uhonorował zasługi Romana Dmowskiego – pośród re-

¹⁴² J. Siemiątkowski, *Refleksje nacjonalisty...*, s. 282–283.

¹⁴³ Najnowsze numery pisma ukazują się w nakładzie około dwóch tysięcy sztuk z tendencją do dalszego wzrostu (list elektroniczny K. Bonisławskiego do autora z dn. 20.04.2013 r.). Pierwsza edycja Marszu Niepodległości miała zgromadzić ok. 10 tysięcy uczestników, druga – organizatorzy apelowali o 11 tysięcy, odwołując się do charakterystycznej daty 11.11.11 – ponad 20 tysięcy osób, zaś trzecia przyciągnęła według bardzo zróżnicowanych szacunków 30–50 tysięcy demonstrantów, a według redaktorów PN nawet 100 tysięcy (plakat *Marsz Niepodległości 11 tysięcy na 11.11.11. Bądź dumny. Przyjdź*, narodowcy.net, dostęp: 09.02.2013 r.; tylna okładka, PN 2012, nr 11; J. Siemiątkowski, *Refleksje nacjonalisty...*, s. 282; W. Wybranowski, *Narodowcy łączą siły*, 26.01.2013 r., www.rp.pl, dostęp: 14.02.2013 r.).

¹⁴⁴ Ł., 5.04.12 *RECENZJE: „Polityka Narodowa” (kwartalnik, numer 10, wiosna 2012)*, „Droga Legionisty. Megazyn patriotycznej strony ulicy”, www.drogalegionisty.fuckpc.com, dostęp: 14.02.2013 r.

¹⁴⁵ M. Mietelski, *20. lat Młodzieży Wszechpolskiej*, s. 168–169.

¹⁴⁶ Por.: *Oświadczenie Zarządu Głównego Młodzieży Wszechpolskiej*, Warszawa, 09.02.2013 r., www.mw.org.pl, dostęp: 15.04.2013 r.; MM [M. Mietelski], *Giertych na marszu Komorowskiego*, 08.11.2012 r., narodowcy.net, dostęp: 09.02.2013 r.; P. Holocher, *Giertychów logika...*; R. Winnicki, *Niemiecki nominat...*; R. Winnicki, [wpis bez tytułu], www.facebook.com/robertwinnickipubliczny, dostęp: 01.03.2013 r.

prezentantów innych nurtów politycznych – w odzyskaniu niepodległości.¹⁴⁷ Do krytyki przyłącza się też młody publicysta „Myśli Polskiej”, twierdząc, że marsze – wbrew nazwie – nie wzmacniają państwa, lecz są przejawem radykalizacji rywalizacji politycznej. Przekonując, że stają się one przede wszystkim okazją do wywołania zamieszek, sprowokowaną przez nieodpowiedzialnych przywódców, posługuje się wyraźnymi aluzjami adresowanymi do prezesa Młodzieży Wszechpolskiej.¹⁴⁸ Bezpośredniej polemice z linią polityczną wytyczaną przez młodych przywódców – której wyrazem jest ocena Marszów Niepodległości – towarzyszy spór o tożsamość ideową – odzwierciedlony w recenzjach czasopism – toczony między środowiskami, które w nieodległej przeszłości – wprawdzie nie bez problemów¹⁴⁹ – współtworzyły Ligę Polskich Rodzin.

Powołując się na nauki pobierane od seniorów, Jan Engelgard kontestuje prawo „Polityki Narodowej” do powoływania się na dziedzictwo Romana Dmowskiego pod zarzutem porzucenia „orientacji na Rosję”, które uważa za kryterium przynależności do ruchu narodowego.¹⁵⁰ Podjętą w najnowszym numerze próbę adaptacji wizji niezależności Europy Środkowej pod przywództwem Rzeczypospolitej¹⁵¹ potępia jako przejaw nastawienia antyrosyjskiego, które uznaje za niezgodne z wolą mentora polskich nacjonalistów. Finalnie rolę spadkobierców głównego nurtu najpotężniejszego ruchu społeczno-politycznego pierwszej połowy XX wieku zastrzega dla – pozbawionego wpływów politycznych – własnego środowiska, zaś młodym przywódcom skupionym wokół „Polityki Narodowej”, potrafiącym uformować wielotysięczną grupę zwolenników, pozostawia jedynie prawo powoływania się na rozłamową tradycję narodowych radykałów.¹⁵²

Z sugestywną repliką w imieniu redakcji występuje Daniel Pawłowicz, gdy pod pretekstem recenzji książki autorstwa obu polemistów ocenia trwałą linię publicystyczną „Myśli Polskiej”. Przypominając o wielonurtowości dziedzictwa

¹⁴⁷ M. Giertych, *11 listopada*, „Opoka w Kraju” grudzień 2012 r., nr 80 (101), s. 3. Treść apelu w swoich witrynach internetowych zamieściły LPR i „Myśl Polska” (M. Giertych, *Apel do Młodzieży Wszechpolskiej*, www.lpr.pl, dostęp: 10.02.2013 r.; Maciej Giertych *apeluje do Młodzieży Wszechpolskiej*, mercurius.myslpolska.pl, dostęp: 10.02.2013 r.).

¹⁴⁸ M. Motas, *Marsz kontestacji*, sol.myslpolska.pl, dostęp: 28.03.2013 r.

¹⁴⁹ Na temat sporu frakcyjnego o prawa do organu prasowego zob.: A. Grudniak, *Oblicze ideowopolityczne tygodników „Myśl Polska” i „Nowa Myśl Polska” w latach 1992–2007*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji*, t. 2... , s. 118–121; C. Maj, E. Maj, dz. cyt., s. 90–91, 159–160, 253.

¹⁵⁰ Na temat orientacji prorosyjskiej „Myśli Polskiej” zob.: E. Maj, *Rosja w publicystyce tygodnika „Myśl Polska” i „Nowa Myśl Polska” 2001–2010*, [w:] *Obrazy Rosji i Rosjan w Polsce od końca XIX wieku do początku XXI stulecia. Myśl polityczna – media – opinia publiczna*, red. E. Kirwiel, E. Maj, E. Podgajna, Lublin 2011, s. 220, 228–229.

¹⁵¹ Zob. dział *Od morza do morza* w PN 2012, nr 11, s. 9–152.

¹⁵² J. Engelgard, „Imperium” w *krótkich spodenkach*, recenzja „Polityki Narodowej”, nr 11, zima 2012, sol.myslpolska.pl, dostęp: 10.02.2013 r.

polskiego nacjonalizmu, w której konsekwencji pod hasłem pielęgnacji tradycji można bronić wykluczających się postaw i interpretacji, uwrażliwia na różnicę między przywiązaniem do idei a ich zniekształcaniem. Puentuje przewrotną zachętą do sięgnięcia po publikację Jana Engelgarda i Macieja Motasa, ponieważ za namową do refleksji nad istotą niejednorodnego obozu politycznego kryje się sugestia, że deklaracja przynależności nie musi być bezkrytycznie przyjmowana przez pozostałych uczestników.¹⁵³ Tym samym stawia pod znakiem zapytania legitymizację publicystów tygodnika do orzekania o tym, kto zasługuje na miano narodowca, choć – paradoksalnie – w kolejnym numerze „Polityki Narodowej” zamieszczono tekst innego autora, uzasadniający wykluczenie środowiska „Myśli Polskiej” z ruchu nacjonalistycznego.

W odpowiedzi na zarzuty „rewizjonizmu” kierowane przeciw najmłodszemu pokoleniu Rafał Dobrowolski rozprawia się z – określanym pogardliwie – nurtem endekokomunistów. Powielanie archaicznych schematów nazywa „ideowym falsyfikatem”, przypominając, że klasycy obozu narodowego formułowali poglądy nowoczesne na miarę epoki.¹⁵⁴ Tłumaczy, że uznanie „orientacji na Rosję” za wkładnię myśli narodowej jest nie tyle efektem niezrozumienia jej koniunkturalności, co próbą usprawiedliwienia własnych życiorysów przez działaczy organizacji koncesjonowanych przez władze przed rokiem 1989 oraz członków i współpracowników ówczesnej partii hegemonicznej. Wprawdzie publicysta zastrzega, że nie atakuje konkretnych osób lub organizacji, a jedynie wyjaśnia zjawisko, lecz zorientowani czytelnicy bez trudu wychwycą, że odnosi się do byłych członków stowarzyszenia PAX, Polskiego Związku Katolicko-Społecznego czy Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. W konsekwencji do grona endekokomunistów zostali zaliczeni nie tylko obecni wydawcy „Myśli Polskiej”, ale także stronnicy profesora Macieja Giertycha, w pierwszych latach XXI stulecia współtworzący wielonurtową LPR, którą – co jest kolejnym paradoksem emancypacji młodej generacji przywódców – wspierali również wszechpolacy. Obecna rozbieżność poglądów – między nastawieniem prorosyjskim a adaptowaną przez „Politykę Narodową” koncepcją Międzymorza – a także stosunek do LPR i postawa wobec establishmentu na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku uzyskują tym samym sankcję ideową. W puencie o mocnej wymowie publicystycznej – co stanowi wyjątek na łamach badanego pisma – zbieżność oceny okresu powojennego z postkomunistami autor porównuje do lojalizmu konserwatystów z epoki zaborów, w efekcie zarzucając endekokomunistom kompromitowanie na-

¹⁵³ D. Pawłowiec, *Realizm na krawędzi zaprzaństwa*, PN 2011, nr 9, s. 328–330.

¹⁵⁴ O modernistycznym charakterze polskiego nacjonalizmu w pierwszym etapie rozwoju zob.: N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001, s. 215.

cjonalizmu.¹⁵⁵ W odpowiedzi rówieśnik reprezentujący redakcję „Myśli Polskiej” zarzuca Rafałowi Dobrowolskiemu jawny pamflet, broni „[...] autentycznie polonizacyjnych tendencji w łonie rodzimego ruchu komunistycznego [...]”, a w puencie sprzeciwia się utrwalaniu podziałów między grupami przyznającymi się do nacjonalizmu. W istocie Maciej Motas nie wysuwa kontrargumentów, lecz wzywa do życzliwej neutralności wbrew nieusuwalnym sprzecznościom postaw i idei, mimo iż – co jest kolejnym paradoksem – jednocześnie zarzuca „Polityce Narodowej” eklektyzm wynikający z fascynacji radykalizmem, świadczący finalnie o niedojrzałości politycznej jej twórców.¹⁵⁶ Bezpardonowa polemika publicystów młodego pokolenia wpisuje się jako kontynuacja sporu między zwolennikami unowocześnienia formuły polskiego nacjonalizmu a epigonami, toczono go na kartach „Polityki Narodowej” nieprzerwanie od roku 2008.

Wnioski

Założona w momencie przełomowym dla umiarkowanego nurtu nacjonalizmu „Polityka Narodowa” w niedługim czasie stała się jego znaczącym podmiotem, aspirującym do wytyczania kierunków rozwoju. Skupieni wokół niej wszechpolacy wykorzystali ponowną marginalizację do rozpoczęcia debaty nie tylko o odpowiedzialności kierownictwa LPR za niedawną porażkę wyborczą, lecz przede wszystkim o przyczynach słabości ruchu po roku 1989. Kryzys przywództwa seniorów i ich bezpośrednich wychowanków zbiegł się w czasie z dążeniami do ideowej i organizacyjnej emancypacji najmłodszej generacji działaczy, definiowanej nie przez różnicę wieku, lecz gotowość do porzucenia anachronicznej retoryki i nieskutecznych metod działania. Jak zauważają uczestnicy jednej z debat o kondycji współczesnego nacjonalizmu, dopiero po upływie dwóch dziesięcioleci ukształtowała się warstwa łącząca zaangażowanie ideowe z odpowiednim poziomem wykształcenia, przygotowana by „[...] dokonać aktualizacji myśli endeckiej i stworzyć zbiór zasad fundamentalnych i przefiltrować to przez współczesną rzeczywistość polityczną”.¹⁵⁷ Niewielka różnica wieku między pierwszym redaktorem naczelnym a zespołem uformowanym przez jego następcę wkrótce okazała się przede wszystkim barierą mentalną, która pozwala wyróżnić nie tyle pokolenia w znaczeniu społeczno-demograficznym, co odrębne generacje polityczne wyznaczone przez styl myślenia i przywództwa. Wytyczenie dystynkcji między urodzonym w latach siedemdziesiątych Wojciechem Wierzejskim – od roku 2010

¹⁵⁵ R. Dobrowolski, *Krótki traktat o endekokomunie*, PN 2012, nr 10, s. 159–162.

¹⁵⁶ M. Motas, *Nacjonalizm ante portas?*, sol.myslpolska.pl, dostęp: 14.02.2013 r.

¹⁵⁷ D. Pawłowicz, głos w debacie pt. *Epigoni, kontynuatorzy i uzurpatorzy...*, s. 369.

osamotnionym w redakcji stronnikiem strategii politycznej urzeczywistnianej przez Macieja i Romana Giertychów – a odmłodzonym składem redakcji, którego obecni członkowie przyszedli na świat w latach dziewięćdziesiątych, uprościłoby tezę, lecz nie byłoby precyzyjne.¹⁵⁸ Daniel Pawłowicz, jeden ze współautorów kreślonego w kolejnych zeszytach projektu odnowionego oblicza polskiego nacjonalizmu, jest reprezentantem tej samej dekady co – prezentujący odmienny styl myślenia – założyciel „Polityki Narodowej”.¹⁵⁹ Wyczerpująca kontestacja epigonizmu, uzupełniona wykładanymi od pierwszych numerów propozycjami konkretnych zmian, uzasadnia – niewypowiedziany bezpośrednio, lecz realizowany konsekwentnie – postulat zmiany pokoleniowej, odnoszący się zarówno do warstw przywódczych, jak i zaplecza społecznego.

Po przejściu pisma przez odmłodzony zespół w roku 2010 publicystykę prezentującą punkt widzenia LPR: przedruki wpisów z blogów prowadzonych przez jej działaczy oraz sprawozdania z prelekcji wieloletnich liderów bezsilnych partii zwanych tradycyjnie Wszechnicami Narodowymi, wyparty charakterystyki zagranicznych ruchów nacjonalistycznych; relacje z debat politycznych i demonstracji; recenzje publikacji poświęconych różnorodnym odmianom radykalizmu politycznego; koncertów oraz innych wydarzeń, które w formach właściwych dla kultury popularnej propagują przekaz ideowy. Niezależności od niedawnych mentorów politycznych i przełożonych partyjnych towarzyszy zwrot w kierunku radykalnych odmian nacjonalizmu, a także zabiegi o pozyskanie kibiców piłkarskich. Stworzenie systemu mediów elektronicznych, odświeżona szata graficzna pisma, próba zebrania na najbardziej rozpoznawalnej demonstracji 11 listopada licznych acz rozproszonych sympatyków nacjonalizmu, a następnie zawiązywania masowego ruchu politycznego – to wszystko zapowiadały artykuły programowe z roku 2008 autorstwa Konrada Bonisławskiego, Krzysztofa Bosaka i Daniela Pawłowca. Patronat „Polityki Narodowej” nad Marszami Niepodległości i powstającym obecnie Ruchem Narodowym – mimo starannie przestrzeganych pozorów niezależności formalnej i personalnej – dowodzi tezy, że redakcja przejęta w roku 2010 przez przywódców młodej generacji była pierwszym w XXI wieku – inicjatywnym w istocie – ośrodkiem odnowionej i zarazem odmłodzonej formuły nacjonalizmu polskiego.

¹⁵⁸ W latach siedemdziesiątych urodził się również należący od początku do redakcji, lecz niepublikujący na łamach PN, Szymon Pawłowski. Z kolei najmłodszy obecnie członek redakcji urodził się w 1990 r.

¹⁵⁹ Zob.: list elektroniczny K. Bonisławskiego do autora z dn. 20.04.2013 r.; www.sejm.gov.pl, dostęp: 07.04.2013 r.; *Teczki współpracowników*, PN 2010–2012, nr 7–11.